Cena egz. 20 groszy

DZIŚ w Teatrze im. K. H. Rostworowskiego „Szklanka wody“ dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego“

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17; w Grudziądzu, ul.Toruńska 22; w Inowrocławiu, Król.Jadwigi 22/23; w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie; 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie; 10.00 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr Zbiorowy 2650 (trzy przewody). — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 52 | BYDGOSZCZ, sobota dnia 4 marca 1939 r. | Rok XXXIII.

Po włoskiej wizycie.

Ze słów wypowiadanych na bankietach nie da się wiele wywnioskować. Ale i wśród komplementów znajduje się czasem ziarno prawdy. Min. Beck podczas obiadu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych powiedział między innymi:

„Łączy nas zatem wiekowa tradycja przyjaźni.

A co nas dzieli? — Mniej więcej *1500 kilometrów dystansu.* Pan, Panie Ministrze, jako wybitny lotnik wie najlepiej, że odległości skurczyły się za życia naszej generacji, a jeśli dystans geograficzny nie powstrzymał tych, którzy niegdyś w prymitywnych warunkach szukali drogi łączącej umysły i serca naszych narodów, to sądzę, że *nie wypada nam dziś zawahać się przed tą odległością,* gdy szukać będziemy pogłębienia życzliwej współpracy naszych rządów w obronie interesów naszych państw i ze zrozumieniem dla słusznych interesów innych“.

Ciano odpowiedział następująco:

„Przyjaźń Polski i Włoch posiada głębokie i trwałe korzenie w historii obu narodów, w której ujawnia się nie tylko wspólność łączących nas ideałów, ale również stałe pokrewieństwo naszych interesów. Polska i Włochy to dwa narody przy pracy; pracy olbrzymiej nad odnową i tworzeniem potęgi, pracy, z którą jak Pan słusznie powiedział, związane są wszystkie siły żywotne obu narodów. Łączy nas spontanicznie wzajemne *zrozumienie naszych wysiłków i naszych zamierzeń.* Patrząc nie tylko w przeszłość, ale i w przyszłość czujemy, że *przyjaźń nasza będzie coraz serdeczniejsza i głębsza*“.

Co uderza w tych powiedzeniach? Nasz minister zwraca uwagę na przestrzeń, jaka dzieli Włochy i Polskę. Jest to geograficznie rzecz biorąc *basen Naddunajski.* Jest to obszar, w którym krzyżują się wpływy Niemiec, Włoch i Polski. Obecnie po Monachium Trzecia Rzesza ma tam najwięcej do powiedzenia i sprawuje niemal dyktatorską władzę. Jest najzupełniej oczywistym, że ani Włochy ani Polska nie mogą się z tym stanem rzeczy pogodzić. Oto, co łączy te dwa państwa. Niedarmo poseł czeski w Warszawie przybył na dworzec powitać min. Ciano. *Chyba Czechosłowacja zaczyna już rozumieć, kto ją może uratować od zagłady...*

Ciano podkreśla wspólność interesów. Kieruje nim inna myśl. Zapewne boleje on bardzo nad sytuacją nad Dunajem, ale jego oczy są zwrócone na morze Śródziemne. *Włochy pragną kolonij* i celem ich pożądań są posiadłości Francji. Muszą się oprzeć o Niemcy i wiedzą, jak olbrzymie, jak decydujące znaczenie ma w Europie takie czy inne stanowisko Polski. To też gdański „Vorposten“ twierdzi, że *Ciano na każdym kroku miał jakoby podkreślać, że nie jest tylko reprezentantem Włoch, ale przede wszystkim osi Rzym—Berlin.*

Tymczasem strona polska nie zadowoliła się powyżej przytoczonym ustępem z mowy min. Becka. „Gazeta Polska“ z dnia 28 bm. rozwija tę myśl jeszcze szerzej, kładzie nacisk na sytuację naddunajską, wywodząc:

„Zmiany, jakie zaszły w tym rejonie w ciągu roku ub., a które naruszyły chwiejną równowagę ustanowioną przez traktaty powojenne, nie ustabilizowały tam bynajmniej nowej równowagi. Skomplikowane stosunki, istniejące w tej części Europy, wcześniej czy później wymagać będą rozwikłania. A definitywne ich rozwikłanie bez współpracy

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Habemus Papam! — Mamy Papieża!

Kardynał Pacelli jako Pius XII

wstąpił na tron Piotrowy.

2 marca 1939 r., godz. 18,10.

Citta del Vaticano. (PAT). O godz. 18 min. 10 z balkonu bazyliki św. Piotra kardynał protodiakon ogłosił zebranym na placu Św. Piotra tłumom, że **Papieżem wybrany został kardynał sekretarz stanu Eugeniusz Pacelli, który przybrał imię Piusa XII.**

Wkrótce po ukazaniu się białego dymu nad kaplicą Sykstyńską otwarte zostały drzwi, prowadzące na balkon bazyliki św. Piotra. Najpierw ukazali się członkowie gwardii papieskiej, wśród których szpaleru udał się na balkon kardynał protodiakon. W tej chwili tłumy zaległa cisza. Odnośnym głosem kardynał zawołał po łacinie: **„Annuncio vobis gaudium magnum habemus Papam, eminentissimum ac reverendessimum dominum Eugenium, sanctae romanae ecclesiae cardinalem, Pacelli“.**

Następnie kardynał protodiakon oznajmił, iż nowy Papież przybrał imię Piusa XII.

Niezliczone tłumy, zebrane na placu Św. Piotra ogarnął entuzjazm. Rozległy się niemilknące okrzyki na cześć nowego Papieża.

* * *

Wiadomość o wyborze Ojca Św. Piusa XII podał „Dziennik Bydgoski“ w dodatku nadzwyczajnym, który dnia 2 marca, o godz. 19, ukazał się w Bydgoszczy.



Nowoobrany Ojciec św. Pius XII.

Biała smuga dymu nad Watykanem dała znać Rzymowi, a falę radiowe rozniosły po całym świecie wiadomość, że na Stolicy Apostolskiej zasiadł nowy namiestnik Chrystusa na ziemi.

Rozdzwoniły się kościoły na całej kuli ziemskiej, idzie przez lądy i morza wołanie:

— Habemus Papam!

— Mamy Ojca Świętego!

Krótko trwało sieroctwo katolickiego świata po zgonie wielkiego Papieża Polaków — Piusa XI.

Kardynałowie świadomi wyjątkowej chwili dziejowej i odpowiedzialności za losy ludzkości, wytęsknionym i wierzącym okiem spoglądającej na zamurowane bramy konklawe, nie wahali się i przez Ducha św. natchnieni złożyli ster nawy Piotrowej w ręce najgodniejszego. Ta zgodność i szybkość wyboru świadczy najlepiej o wyjątkowych kwalifikacjach nowego Papieża, który w tak trudnych chwilach — wśród burz i wstrząsów — ma prowadzić Kościół Chrystusowy ku triumfalnemu zwycięstwu nad potęgami zła i ciemności.

Ks. Kardynał Pacelli — dotychczasowy sekretarz stanu Watykanu, od dziś miłościwie nam panujący Ojciec święty Pius XII — jest nie tylko wielkim synem Kościoła, kapłanem wyjątkowych cnót, zalet serca i umysłu, ale i mężem stanu wprost wyjątkowej miary, który za pontyfikatu swego poprzednika wiódł politykę kościelną wśród raf i przeciwności, strzegł czujnie całkowitej niezależności Kościoła od wpływów ziemskich.

Składając dziś dwieście sześćdziesiątemu pierwszemu następcy Chrystusa na tronie Piotrowym korny hołd synowski i dziękując Bogu za szczęśliwy wybór, wyrażamy z głębi serca płynącą wiarę, że opromieniony łaską Bożą pontyfikat Ojca św. Piusa XII będzie okresem wzrostu potęgi Kościoła i umocnieniem panowania świętej religii katolickiej.

Rzymianin na tronie Piotrowym.

Nowowybrany papież — Pius XII, kardynał Eugeniusz Pacelli **urodził się w Rzymie w dniu 2 marca 1876 r.** Pochodzi on z rzymskiej rodziny mieszczańskiej. Po ukończeniu studiów średnich, poświęcił się stanowi duchownemu. Wyświęcony na księdzaw r. 1899, powołany został do kongregacji spraw eklezjastycznych, gdzie przydzielono go do sekcji dyplomat. Po przejściu wszystkich etapów hierarchicznych tej kongregacji zostaje w r 1914 jej kierownikiem. Papież Benedykt XV powierzył mu na tym stanowisku współpracę z kardynałem Gasparri w kodyfikacji prawa kanonicznego.

W dniu 22 czerwca 1917 **Benedykt XV dokonał konsekracji Pacelli'ego na tytularnego arcybiskupa Sardynii i mianował go nuncjuszem w Monachium.** W r. 1924 doprowadził do podpisania konkordatu między Bawarią a Watykanem. W r. 1920 kard. Pacelli mianowany został **nuncjuszem papieskim w Niemczech.** 7 lutego 1930 Pius XI powołano go do św. kol. kardynalskiego oraz

mianował go sekretarzem stanu na miejsce kardynała Gasparri.

W marcu r. 1930 kardynał Pacelli mianowany został arcyprezbiterem Bazyliki św. Piotra. Kardynał Pacelli, będąc sekretarzem Stolicy Apostolskiej **zawarł konkordaty z Rumunią, Austrią, Rzeszą Niemiecką i Jugosławią.** Prócz tego brał on udział w r. 1931 w załatwieniu zatargu z rządem faszystowskim w sprawie Akcji Katolickiej. Kardynał Pacelli uczestniczył w październiku 1934 r. jako legat papieski w Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires. Następnie zaś w kwietniu 1935 r. zamknął rok jubileuszowy w Lourdes.

W październiku 1936 r. **kardynał Pacelli udał się do Stanów Zjednoczonych.** Podróż ta, jak twierdzą w kołach kościelnych, przyczyniła się do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rzymem a Waszyngto-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Po włoskiej wizycie.

polsko-włoskiej trudno jest sobie wyobrazić. I tu w tej konieczności współpracy znajdujemy niewątpliwie jeden z licznych wspólnych harmonizujących ze sobą interesów politycznych".

„Times" w depeszy swego rzymskiego korespondenta zwrócił uwagę, że między Polską i Włochami musi istnieć wspólne zapatrywanie na sprawę kolonii. Mogłoby to Polskę umieścić u boku tak Włoch jak i Niemiec. Niemniej jednak — stwierdza pismo angielskie — *Polska tak dalece jeszcze nie poszła.*

Gdyby istniał lokalny spór francusko-włoski, nasze stanowisko byłoby stosunkowo łatwe. Inaczej jest atoli, gdy Włochy przyciągną na swą stronę Niemcy. W tym wypadku Polsce nie wolno zrobić jednego: *patrzeć się z założonymi rękoma na nowy wzrost potęgi Niemiec.* Otóż nie ulega wątpliwości, że Włochy, zachęcając nas do jakiejś akcji na terenie nowego podziału kolonii, *nie mogą dzielić z nami skóry na niedźwiedziu i nie mogą nic obiecywać w imieniu Niemiec, które bardzo chcą sobie zapewnić tyły w ten właśnie sposób, że zatargi o naszą mniejszość i o Gdańsk nie schodzą z porządku dziennego!*

Stosunki włosko-polskie w istniejących warunkach mogą być *tylko dwustronne.* Naczelnym ich celem musi być *wyrównanie kwestii naddunajskich.* Sprawę kolonialną możemy traktować chwilowo tylko teoretycznie. Co zaś się tyczy sławnej osi włosko-niemieckiej, min. Ciano może tłomaczyć w Berlinie, że Polska już dość się napatrzyła na niemieckie zdobycze w ostatnich latach, aby przykładać swą rękę do dalszych i otrzymywać w podzięce awantury gdańskie, codzienne ataki „Vorposten" i bezlitosną likwidację naszej mniejszości, prowadzoną z dnia na dzień z wzrastającą energią.

—«:»—

Komisarz R. P. w Gdańsku

rozmawia z senatem w sprawie zajść na Politechnice.

Gdańsk, 3. 3. (PAT). Komisarz generalny R. P. min. Chodacki, odwołany z kuracji, odbył z wiceprezydentem senatu W. M. Gdańska dłuższą rozmowę w sprawie **zlikwidowania zajść przeciwko studentom polskim na Politechnice Gdańskiej.**

Rozmowy na ten temat pomiędzy komisarzem generalnym R. P. a senatem W. M. będą kontynuowane.

Stosunki handlowe polsko-niemieckie.

Dodatkowa umowa została podpisana w Warszawie.

Warszawa, 3. 3. (PAT). Dnia 2 marca 1939 r. podpisana została przez podsekretarza stanu w MSZ p. J. Szembeka, ambasadora Rzeszy von Moltke oraz przewodniczących delegacyj polskiej i niemieckiej umowa dodatkowa do polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z 1 lipca 1938 r.

Umowa jest wynikiem rokowań, prowadzonych w związku z przyłączeniem do Polski Śląska Zaolziańskiego oraz przyłączeniem krajów sudeckich do Rzeszy.

Obowiązująca dotychczas wysokość obrotów towarowych pomiędzy Polską a Gdańskiem z jednej strony a Rzeszą niemiecką z drugiej strony, podwyższona została **z 260 milionów zł do 300 milionów zł rocznie dla każdej strony.**

Jednocześnie odbyło się w Warszawie kwartalne posiedzenie polsko-niemieckich komisyj rządowych, na którym ustalona została wysokość wywozu polskiego do Niemiec na następne trzy miesiące.

Nominacja nowego sędziego

dla spraw wyjątkowego znaczenia przy stołecznym Sądzie Apelacyjnym.

Warszawa, 3. 3. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, powołany został nowy sędzia dla spraw wyjątkowego znaczenia przy warszawskim Sądzie Apelacyjnym w związku z przejściem sędziego Jana Demanta do pełnienia czynności w hipotece. Sędzią dla spraw wyjątkowego znaczenia został Stanisław Tomazsunas, dotychczas okręgowy sędzia śledczy w Lublinie. (r)

Kardynał Pacelli jako Pius XII.

(Dokończenie).

nem, zerwanych w r. 1870. W r. 1937 kardynał Pacelli udał się z **misją oficjalną do Francji,** a w r. 1938 reprezentował papieża na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie.

Należy również przypomnieć, że **kardynał Pacelli w styczniu r. 1939 nawiązał kontakt z premierem Chamberlainem oraz min. Halifaxem podczas wizyty w Watykanie.**

Po śmierci papieża Piusa XI kard. Pacelli spełniał odpowiedzialny obowiązek kamerlinga.

Wybór kardynała Pacelli'ego na papieża **zbiegł się z jego 63 rocznicą urodzin.**

Błogosławieństwo „urbi et orbi".

Pierwszy hołd kardynałów dla nowego Papieża.

Gdy większość świętego kolegium padła na kardynała Pacelli, wrota kaplicy Sykstyńskiej zostały otwarte, a **sekretarz Konklawe i mistrz ceremonij wraz z nowoobranym Papieżem weszli do wnętrza.** Kardynał dziekan św. kolegium w otoczeniu kardynałów, przełożonych zakonów, prałatów i diakonów zbliżył się do elekta i zadał kardynałowi Pacelli'emu pytanie, przewidziane w rytuale: **„Czy przyjmujesz wybór?"** W chwili gdy kard. Pacelli odpowiedział twierdząco, wszystkie baldachimy, wzniesione nad fotelami elektorów, zostały zwinięte prócz jednego, wznoszącego się nad fotelem elekta. Następnie dziekan św. kolegium zapytał, jakie imię obiera sobie nowoobrany Papież. **„Piusa XII"** — brzmiała odpowiedź.

W międzyczasie sekretarz Konklawe przygotował **oficjalny akt elekcji i przyjęcia tronu papieskiego.** Nowowybrany Papież w asyście swych konklawistów przeszedł do niewielkiej sali bocznej, w której od początku konklawe złożone były, przygotowane zawczasu, papieskie szaty pontyfikalne. Nowoobrany Papież zdejmuje na zawsze swe szaty kardynalskie. Przywdziewa białe pończochy i czerwone pantofle. Następnie nakłada białą sutannę. Pierwszy diakon nakłada na ramiona Papieża pelerynę czerwoną, haftowaną złotem i obramowaną gronostajami.

Papież przybrany już w szaty pontyfikalne przeszedł do kaplicy Sykstyńskiej i zasiadł na fotelu u stóp głównego ołtarza.

W tej chwili rozpoczęła się defilada kardynałów przed nowym Ojcem Świętym. Kardynałowie defilowali w porządku starszeństwa. Każdy z nich przyklękał przed Papieżem, całując jego stopę, następnie dłoń. Gdy wszyscy kardynałowie złożyli mu hołd, **Papież pobłogosławił zebranych w kaplicy od ołtarza.**

W kilka chwil potem nastąpiło ogłoszenie elekcji przez kardynała diakona z zewnętrznego balkonu katedry św. Piotra. Dzwony bazyliki rozdzwoniły się, niosąc wieść radosną — „Annuntio vobis gaudium magnum" (obwieszczam wam radosną wieść). Ogłoszenie wyboru nastąpiło o godz. 18 m. 25. Oddziały wojska i policji, które utrzymywały porządek na placu św. Piotra, sprezentowały broń. Nad placem, wypełnionym morzem ludzkim, zawisła cisza, wśród której brzmiały tylko dzwony katedry. Po chwili ciszy,

tłum klęcząc zaintonował „Te Deum".

W tej chwili w loggii katedry **ukazał się nowoobrany Ojciec Święty,** przybrany już w szaty pontyfikalne. Nowoobrany Ojciec Święty z widocznym wzruszeniem udzielił niezliczonym tłumom **pierwszego apostolskiego błogosławieństwa „urbi et orbi".**

Wojsko prezentowało broń, tłum, klęcząc, chylił głowy. **Widok placu przed katedrą był niezapomniany.** Tłum wiernych wznosił okrzyki na cześć Ojca Świętego i śpiewał hymny religijne, a z wysokości balkonu nowoobrany Papież w otoczeniu licznych kardynałów długo przypatrywał się niezmierzonym tłumom wiernych.

Nowy Papież a Polska.

Citta del Vaticano, 3. 3. (PAT). Wybór nowego Papieża jest tu komentowany jako **podkreślenie kontynuacji polityki jego poprzednika.** Fakt szybkiego wyboru świadczy o tym, że za polityką tą wypowiedziała się przeważająca większość kollegium kardynalskiego.

Obecny Papież, bliski współpracownik Piusa XI, był dokładnie obeznany ze sprawami polskimi i jeszcze niedawno dał temu wyraz, jak żywo się nimi interesuje.

Jakkolwiek dokonano już wyborów Papieża, oficjalne **zamknięcie konklawe nastąpi dopiero w dniu dzisiejszym.**

Powinszowania Mussoliniego.

Rzym, 3. 3. (PAT). Mussolini wystosował depeszę następującej treści do nowoobranego Ojca Świętego Piusa XII: **„Naród włoski przyłącza się do radości całego świata katolickiego z powodu wyboru Waszej Świątobliwości.** Proszę Waszą Świątobliwość o przyjęcie wyrazów najgłębszej czci od rządu faszystowskiego i ode mnie osobiście".

Marszałek Pétain ambasadorem w Burgos.

Gen. Franco spotka w nim swego byłego dowódcę.



Marszałek Pétain ambasadorem Francji w Burgos.

Paryż, 3. 3. Oficjalne komunikują, że **marszałek Pétain został mianowany ambasadorem Francji przy hiszpańskim rządzie narodowym.**

Marszałek Pétain — jeden z najwybitniejszych wodzów wojny światowej — jest jednym z największych Francuzów żyjących, a jego wysunięcie przez premiera Daladiera świadczy, że **Francja przywiązuje ogromną wagę do stosunków z nową Hiszpanią**

W marsz. Pétain gen. Franco spotka swego dawnego wodza, dla którego miał zawsze wielki podziw i afekt. **Mianowicie w czasie kampanii marokańskiej w latach 1925 do 1926, marsz. Pétain był głównodowodzącym skombinowanych wojsk francusko-hiszpańskich, w których gen. Franco dowodził dywizją hiszpańską.**

Ambasador hiszpański w Paryżu.

Quinones de Leon zakomunikował min. Bonnet'owi, iż **hiszpański rząd narodowy udzielił agreement dla marszałka Pétain'a** jako ambasadora Francji w Burgos.

Stosunki dyplomatyczne angielsko-hiszpańskie.

Londyn, 3. 3. (PAT) Hiszpański rząd narodowy wyraził zgodę na **mianowanie dotychczasowego agenta dyplomatycznego rządu brytyjskiego Hodgsona charge d'affaires przy rządzie w Burgos.**

Rząd brytyjski wyraził ze swej strony zgodę na **nominację ks. Alby jako hiszpańskiego charge d'affaires w Londynie.**

Kto za tym stoi?

Nowe zamachy terorystów irlandzkich

i próba zatopienia Londynu.

Londyn, 3. 3. (PAT) W czwartek nad ranem **przejawiła się w Londynie ponownie działalność terrorystów irlandzkich.** Tym razem dwa dokonane przez nich zamachy o mało nie spowodowały bardzo poważnych skutków. O godz. 2,30 nad ranem mieszkańcy dzielnicy Wednesbury zbudzeni zostali silnym hukiem, który słyszany był nawet w Picadilly, położonym od miejsca wybuchu o 9 km. **Zamach miał na celu zniszczenie akwaduktu, przez który biegł 3-metrowej grubości „Grandsunion Canal", zaopatrujący w wodę północne dzielnice miasta.** Bomba, podłożona w wiadukcie, wyrwała w nim wielką dziurę. Na szczęście jednak dzięki żelazobetonowej konstrukcji **nie spowodowała wylanie się wody z kanału, co groziłoby zalaniem całej dzielnicy.**

Drugi wybuch nastąpił w 2 godziny później i miał na celu zniszczenie akwaduktu, którym biegnie kanał birminghamski. Tutaj również akwadukt został częściowo zniszczony, jednak nie nastąpiło wylanie się wody z kanału.

Oba zamachy są uważane przez Scotland Yard **za najpoważniejsze z dotychczasowych.** Na szczęście zdołano uniknąć katastrofalnej w skutkach powodzi, głównie z tej przyczyny, że — aczkolwiek terroryści irandzcy znają się dobrze na materiałach wybuchowych — to jednak **mają słabe pojęcie o konstrukcji bomb, przez co nie mają one groźnej siły wybuchowej.** Po ostatnich zamachach policja ponownie poddała badaniu licznych zamieszkałych w Londynie Irlandczyków oraz poszukuje szofera taksówki i czterech pasażerów, których widziano w pobliżu adwaduktu na krótki czas przed wybuchem Przypuszczają, że oni właśnie są sprawcami zamachu.

—«·»—

— Tajemnicza eksplozja pod Londynem. Ubiegłej nocy silna eksplozja uszkodziła przewody wodociągu Stonebridge (park w pobliżu Londynu). Ofiar w ludziach nie było. Przyczyny wybuchu dotychczas nie **wykryto.**

Wiosenne ferie w szkolnictwie

powszechnym i średnim.

Warszawa, 3. 3. (Tel. wł.). Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty ustalony został termin tegorocznych feryj wiosennych Wielkanocy w szkołach średnich i powszechnych.

Zajęcia w szkolnictwie zawieszone będą, począwszy od Wielkiej Środy, dnia 5 kwietnia, a wznowione zostaną w środę, dnia 12 kwietnia. W sprawie tej kuratoria szkolne roześlą odpowiednie instrukcje do wszystkich kierownictw szkół. (r)

W zwierciadle dnia

Najważniejszym wydarzeniem dnia jest oczywiście nadspodziewanie szybki wybór nowego Papieża.

Wybór kardynała Pacellego jest niezwykle szczęśliwy nie tylko ze względu na osobiste walory elekta. Wstąpienie na tron Piotrowy dotychczasowego sekretarza stanu Watykanu, umacnia wiarę w całkowitą niezależność Kościoła od potęg ziemskich. Przypominamy kampanię, jaką przeciw kandydaturze kardynała Pacellego prowadziła prasa państw totalistycznych, a przede wszystkim włoska prasa faszystowska ze słynnym masonem Farinaccim na czele. Kardynałowie przez wynik Konklawe dali najgodniejszą odpowiedź na wszelkie próby wyzyskania Kościoła katolickiego do doraźnych celów politycznych.

* * *

„Polskiemu Radiu" trzeba przyznać, że — pomimo słusznych zarzutów jakie stawia się jego polityce personalnej (ach ci żydzi!) — zasłużyło sobie na pełne uznanie opinii katolickiej za doskonałą wprost służbę informacyjną z Watykanu. W kilkanaście minut po ogłoszeniu wyników Konklawe polscy radiosłuchacze mieli już dokładne sprawozdanie z radosnych chwil Rzymu.

* * *

Wydaje się, że następnym punktem urzeczywistnienia ambicyj terytorialnych Hitlera będzie włączenie do Rzeszy małego księstewka Lichtenstein, złączonego dotąd unią celną ze Szwajcarią. Chyba nie tylko ze względów towarzyskich książę Lichtenstein bawi obecnie w Berlinie i jest przyjmowany przez Hitlera?

* * *

Były król Hiszpanii Alfons XIII wyjechał z Rzymu i udał się incognito — pod przybranym nazwiskiem hrabiego Escorial — na granicę hiszpańską, gdzie ma się spotkać z wysłannikiem gen. Franco. Mówią nawet, że Alfons XIII uda się do Hiszpanii, aby mówić z samym gen. Franco. Oczywiście, nie przesądza to jeszcze sprawy powrotu byłego monarchy na tron hiszpański. Będzie to zależało w dużej mierze od woli protektorów narodowej Hiszpanii...

* * *

Czytelnicy znajdą dziś w „Dzienniku" dwa artykuły o wizycie min. Ciano w Polsce. Jeden — to ocena z naszego punktu widzenia, drugi — to ocena francuska. Warto porównać obie opinie! (hk).

Na marginesie

Jakby na marginesie życia płynie anegdota. Anegdota, jeśli nawet nie jest prawdziwa, a tylko dobrze znaleziona, więcej nieraz rzuca światła na rzeczywistość, na najmądrzejsze wywody uczonych, noty dyplomatów, uwagi polityków i historyków.

Nie należy więc lekceważyć anegdoty dlatego tylko, że jej bezpośrednim celem jest wywołanie śmiechu. Poza śmiechem jest jeszcze — głębsze znaczenie.

W ostatnim czasie przebudowała się gruntownie środkowa Europa. Dużo już o tym zagadnieniu napisano, jeszcze więcej atramentu popłynie. Między innymi mniej lub więcej powołanymi zabrał również głos dziennikarz angielski Fodor, który napisał książkę pt. „Na południe od Hitlera". Książka jest tendencyjna, stronnicza, dużo można mieć wobec niej zastrzeżeń. Trzeba jej jednak przyznać dużą wartość jako źródłu kapitalnych anegdot.

Na przykład możnaby się długo rozwodzić nad przyczynami „Anszlusu", tłumaczyć uległość Austriaków wobec Niemców, czy raczej Prusaków. Powodem najważniejszym jest różnica charakterów narodowych, a właśnie najmocniej malują tę różnicę takie anegdoty:

W czasie wielkiej wojny dwóch oficerów, — Niemiec i Austriak, chciało otworzyć butelkę wina. Jednak korek tkwił tak mocno w butelce, że porucznik armii austriackiej, mimo wielu wysiłków nie mógł go wydobyć. Wtedy butelkę chwycił kapitan wojsk niemieckich, uderzył z pasją w jej dno, a następnie wykruszył korek.

— Widzi pan — rzekł kapitan — wszystko można zrobić, jeżeli się oto postaramy.

Na to Austriak odpowiedział z przekąsem:

— Ja, mit Gewalt! (Tak, ale gwałtem!)

Inna anegdota:

Poczciwy Franciszek Józef I, który zbudziwszy się wskutek hałasu na ulicy, zapytał adiutanta, co się dzieje?

— Najjaśniejszy panie, wojna wypowiedziana!

— Bijcie dobrze tych Prusaków, bijcie — odpowiedział sędziwy cesarz.

A oto jeszcz jedna mniej znana anegdota. Przyszli przed oblicze Pana Boga monarchowie świata. Przedkładali mu swoje życzenia.

— Ty czego chcesz? — zapytał Pan Bóg Wilhelma.

— Ja zapanować nad Europą.

— A ty? — zwracając się do cara Mikołaja.

— Ja chcę być panem Azji.

— A ty, królu angielski?

— Ja chcę być władcą oceanów.

— A ty? — zwracając się do siwego Franciszka Józefa, — czego sobie życzysz?

— Ja nic, ja tylko przyszedłem, bo inni przyszli...

W tych anegdotach jest cała Austria. Jest państwo, które musiało upaść, są ludzie, którzy musieli ustąpić Niemcom, idącym prze życie „mit Gewalt".

W tych bezpretesjonalnych anegdotach znaleźć można rozwiązanie niejednej zagadki dziejowej...

—«:»—

Humor polityczny.

POPIERSIE.

W Sejmie ustawiono popiersie pułk. Sławka.

Przedziwne losu nam koleje
Gotuje życie w swojej matni:
Najlepiej ten się dzisiaj śmieje,
Kto płacze wreszcie z nas ostatni!

Wiele już mieliśmy sensacji,
Gdy się wyborcza wieść rozniosła,
Że autor własnej ordynacji
Nie mógł przedostać się na posła.

Dopiero teraz wszedł wspaniały,
Choć izby wymknął z rąk mu ster się,
Aliści dostał się... nie cały
Zasiada tam, jako... popiersie.

Na posłów patrząc jak na dziatwę,
Córeczki swojej, ordynacji,
Zapewne myśli ma niełatwe,
Że być w tej izbie nie ma racji!

Przedziwne losu nam koleje
Gotuje życie w swojej matni:
Najlepiej ten się dzisiaj śmieje,
Kto płacze wreszcie z nas... ostatni.

(„Kurier Warszawski").

List z Paryża.

Wojna włosko-francuska musi się stać wojną europejską.

Co mówią Francuzi o wizycie min. Ciano?

Francuzi uznają żądania kolonialne Polski.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").



W promieniu 20 kilometrów dokoła Paryża kopie się rowy i schrony przeciwlotnicze.

Paryż, w marcu.

Prasa paryska ocenia wizytę min. Ciano w Warszawie trochę inaczej, aniżeli dzienniki polskie. Zdaniem tutejszych kół politycznych — Włochom nie chodzi bynajmniej o jakąkolwiek wspólność interesów polsko-włoskich za Karpatami lub nad Dunajem. **Od chwili uznania Anschlussu** — mówi się w Paryżu — **uwaga Rzymu odwróciła się od Europy Środkowej.** Punkt ciężkości zagadnień włoskich znajduje się nad morzem Śródziemnym i Czerwonym. Mussolini zrezygnował nawet ze swoich wpływów węgierskich na rzecz Hitlera. Klasycznym tego przykładem był arbitraż Ribbentrop—Ciano. Lecz w zamian za te olbrzymi usługi wyświadczone Berlinowi — domaga się Il Duce poparcia Niemiec w swoich żądaniach i pretensjach tuniskich, korsykańskich i wszystkich innych. **„Dla Ciebie Europa Środkowa i Wschodnia — dla mnie morze Śródziemne".**

Gdy Włosi rozdają Niderlandy...

Jaką rolę gra w tym wszystkim Polska? Bardzo doniosłą. **Odosobnionych państw i zagadnień nie ma w dzisiejszej Europie. Wszystkie zagadnienia łączą się i zazębiają w przedziwny sposób.** Polska ma sojusz z Francją, a względem Włoch żywi się nad Wisłą tradycyjne i zresztą najzupełniej zrozumiałe uczucia przyjaźni. O tym, żeby Polska interweniowała w razie umiejscowionego zatargu między Paryżem a Rzymem — mowy nie ma. Zresztą do takiej interwencji Rzeczpospolita wcale nie jest zobowiazana. **Ale, jak wspomnieliśmy już, w Europie nie będzie „miejscowych zatargów".** Jeżeli Włochy uderzą na Francję — to zdobędą się na ten krok jedynie wówczas, gdy będą pewne i to całkowicie pewne — **poparcia Niemiec.** Mówiąc wyraźnie: **wojna włosko-francuska przerodzi się wówczas w wojnę europejską, w której Trzecia Rzesza stanie po stronie Mussoliniego, a wojska Hitlera zaatakują linię Maginota.** A wówczas zagadnienie interwencji Polski przedstawiać się będzie zupełnie inaczej, zarówno pod względem prawnym, jak i pod kątem żywotnych interesów Rzeczpospolitej. I zdaniem prasy francuskiej, **hrabia Ciano pojechał do Warszawy w celu uzyskania neutralności Polski w razie wybuchu takiego właśnie starcia.** Pojechał z workiem Niderlandów i rozdaje podarki zarówno w Europie Środkowej, jak w całym szerokim świecie. Domniemane rozmowy warszawskie przedstawia Kerillis, poseł z Neuilly, w formie bardzo dowcipnej. — Co macie się tak troszczyć o Francję — miał mówić Ciano. **Nie lepiej w zamian za święty spokój otrzymać coś bardzo ponętnego? Jesteście narodem upośledzonym, potrzebujecie kolonii. Cóż prostszego jak oświadczyć się po stronie „osi" i wziąć udział w nowym podziale świata? Na przykład Polsce mógłby przypaść Madagaskar. Hę? Nic wam nie mówi to słowo: Madagaskar? Taka piękna wyspa?**

Polska ma prawo do kolonii.

Prasa francuska twierdzi, że te wszystkie propozycje nie osiągną skutku. **Polacy nie są wcale tak naiwni, aby dać się nabrać na przysłowiowe, sienkiewiczowskie Niderlandy.** Nie nabierzę się ich chociażby z tego powodu, że w Warszawie zdają sobie doskonale sprawę, iż w razie klęski państw zachodnich — Polska znajdzie się sama oko w oko z olbrzymią potęgą niemiecką i wówczas straci nie tylko „Madagaskar", ale nawet rdzennie polskie prowincje i niezależność polityczną.

Wszyscy Polacy — pisze Kerillis — **zdają sobie doskonale sprawę, że klęska Francji w Europie postawiłaby ich ojczyznę wobec groźby ogromnych niebezpieczeństw.** Wszyscy Polacy, ministra Becka nie wyłączając, mają wewnętrzne poczucie solidarności polsko-francuskiej. Poczucie to jest zresztą wyryte w historii i geografii — i stanowi najbardziej szeroką podstawę obecnego gmachu Europy!

O ile chodzi o kwestie kolonialne — to cały szereg pism francuskich, — tak prawicowych, jak i lewicowych domaga się przyznania Polsce możności współpracy w koloniach i wspólnej, francusko-polskiej eksploatacji niewykorzystanych dotychczas terenów.

Od dłuższego już czasu — pisze wspomniany już poseł z Neuilly — Polska zaznajamiała nas ze swymi pragnieniami w dziedzinie kolonialnej. Nie żąda wcale jakiegoś terytorium. **Żąda tylko, abyśmy przyjęli jej żydów.** Domaga się, abyśmy przyjęli polskich chłopów, kolonistów. Abyśmy odstąpili jej eksploatację minerałów, przede wszystkim żelaza, w Gwineji albo w innych częściach terytoriów kolonialnych, gdzie nie robimy absolutnie nic... **Otóż** — podkreśla z naciskiem p. Kerillis — **mądra, inteligentna polityka polegałaby na zaspokojeniu tych żądań Polski.**

To samo stanowisko podtrzymują: „Le Petit Bleu", największy dziennik świata „Le Petit Parisien", dalej, co jest bardzo ciekawe, socjalistyczny „Populaire". Prasa natomiast, która stara się podważyć dobre stosunki francusko-polskie, jest według coraz to pewniejszej opinii, subwencjonowana przez fundusze pochodzące z bardzo mętnych źródeł. Rewelacyjne na ten temat szczegóły zamieściła ostatnio „L'Epoque".

Dobre stosunki z Włochami ale — przymierze z Francją.

I wyuik wizyty hr. Ciano, **według opinii francuskiej,** można streścić w zdaniu:

Dobre stosunki z Włochami i ewentualna współpraca środkowo-europejska — i owszem. Zerwanie przymierza z Francją i oświadczenie się po stronie „osi" — nie. A demonstracje antyniemieckie w całej Rzeczpospolitej powitano artykułami: **„Vive la Pologne".**

Od rezultatów wizyty paryskiej zależy — ciągle zdaniem tutejszych kół politycznych — **pokój świata.** Po pobycie Ciana w Belgradzie — runął rząd germanofila Stojadinowicza i **polityka jugosłowiańska odwróciła się o 180°.** Stanowisko Polski, jak również stanowisko Ameryki mogą powstrzymać państwa osi od rzucenia się w wir fatalnej awantury, która skończyłaby się strasznym pogromem Włoch i Niemiec. Czy wobec tego pokój naprawdę jest murowany i zapewniony na dłuższy przeciąg czasu?

Niekoniecznie.

Kiedy wybuchnie wielka awantura?

Mnożą się objawy jakichś przygotowań ze strony Włoch, które nie wróżą nic dobrego. Te ponure oznaki zbliżającej się rozgrywki ujmuje prasa francuska w czterech punktach:

1. Odwołano obywateli włoskich, zamieszkujących Francie. Mają oni wrócić w ciągu krótkiego czasu do Italii. Otóż: nawet we wrześniu, w okresie mobilizacji francuskiej i angielskiej, nie uciekano się w Rzymie do tego rodzaju zarządzeń.

2. Rozpoczęła się na nowo wściekła nagonka prasy włoskiej na Francję. Dzienniki faszystowskie usiłują wmówić w społeczeństwo włoskie, iż „istnieje groźba najazdu państw demokratycznych na Italię". Rzecz ciekawa, iż ten sam motyw podjęła prasa Goebbelsa.

3. **Wzmacnia się załogi włoskie, zwłaszcza w Libii. W Trypolitanii dokonywują się inspekcje wojskowe: bawi tam marszałek Badoglio i wielu generałów niemieckich, między innymi wielki szef, gen. Udet.**

4. Z Rzymu powydalano dziennikarzy obcych. M. in. wydalono korespondentów szwajcarskich: Roberta Hodla, redaktora bardzo nawet filowłoskiego „Neue Zuricher Zeitung", dalej Pedrizziniego i Gentizona, korespondenta półoficjalnego „Tempsa" oraz „Gazette de Lausanne". Dziennikarze ci przebywali od trzydziestu lat we Włoszech. Najwidoczniej rząd stara się pozbyć dobrze poinformowanych, a tym samym niewygodnych świadków.

Nad Sekwaną panuje ogólne przekonanie, **że „wielka awantura" kroi się na marzec lub początek kwietnia.** Jednakowoż w całej Francji panuje najzupełniejszy spokój. Mobilizacja wrześniowa była dobrym przygotowaniem i niezłym zastrzykiem wiary we własny siły. Zresztą do ostatniej chwili nie będzie wiadomo, czy państwa osi przygotowują wojnę, czy też będzie to nowy szantaż, nowy, na ogromną skalę zakrojony bluff...

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Biskupi b. Austrii w obronie wiary

Wiedeń. (KAP). Arcybiskupi i biskupi austriaccy wydali zbiorowy list pasterski, który został odczytany ze wszystkich ambon w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu.

W liście tym episkopat austriacki przypomina wiernym, że obowiązkiem ich jest pamiętać stale o rzeczach wiary. „Musimy wszyscy otwarcie i szczerze przyznać się do naszej świętej wiary — piszą biskupi. Nie mamy podstaw do ukrywania tego, żeśmy przysięgali wierze, która zdobyła większą część świata i która przez długie wieki uznaną została za szczęście i błogosławieństwo narodów. Z dumą mężczyźni i kobiety przyznawali się do swej wiary w Jezusa Chrystusa, gotowi na śmierć za tę wiarę.... Będziemy musieli unikać wszystkiego, cokolwiek może stworzyć niebezpieczeństwo dla naszej wiary. W życiu obywatelskim, gospodarczym i społecznym chcemy współpracować ze wszystkimi i wszędzie, gdzie tylko chodzi o dobro narodu. Co się tyczy dziedziny religijnej, chcemy, my katolicy, niewzruszenie bronić naszych katolickich przekonań i przez życie katolickie jeszcze więcej rozszerzyć bogactwa prawdziwej wiary... Winniśmy stale pamiętać o tym, że odstępstwo od wiary jest ciężkim grzechem. Winniśmy się także strzec obojętności w stosunku do spraw wiary..."

W końcu listu pasterskiego arcybiskupi i biskupi austriaccy, polecając swych wiernych Bogu i Jego miłosierdziu, raz jeszcze zaznaczają, że „zło na świecie może pokonać jedynie Wiara".

Z KRAJU

Uwolnienie dwóch księży prawosławnych. Sąd okręgowy w Wilnie uwolnił dwóch księży prawosławnych, Jakimczuka i Motiuka, oskarżonych o niewłaściwe wyrażanie się z powodu zarządzeń starostwa tomaszowskiego, dotyczącego zamknięcia cerkwi prawosławnej.

Rok więzienia za uniemożliwienie funkcyj komornika. W czasie dokonywania egzekucji u Jana Bujaka przez komornika radomskiego, Bujak rzucił się na wykonawcę wyroku sądowego i przeszkodził mu w pełnieniu obowiązków. Sąd okr. w Radomiu skazał Bujaka na rok więzienia.

Zmarła uczenica J. I. Kraszewskiego. W Równem zmarła przeżywszy 104 lat Anna Kryszczuk, uczenica znanego powieściopisarza J. I. Kraszewskiego. Wielki pisarz, znany ze swych społecznych nastawień ludowych, — sam uczył dzieci wieśniaków, a m. in. zmarłą obecnie sędziwą staruszkę.

Projekt połączenia 50 miast polskich liniami lotniczymi. Inż. Tomasz Kluz złożył min. kom. projekt połączenia liniami lotniczymi 50 miast polskich. Jako główny węzeł linii krajowych inż. Kluz podaje Radom. Proponuje on następujące linie, z Poznania przez Łódź, Radom, Lublin, Kowel, Równe, albo Wilno, Radom, Kielce, Kraków, Zakopane. Dalej — Warszawa, Radom, Sandomierz, Tarnów, Nowy Sącz z rozgałęzieniem na Sandomierz — Rzeszów do Krosna. Później Bydgoszcz, Włocławek, Radom, Lwów, Stanisławów, Częstochowa, Radom, Brześć nad Bugiem Baranowicze.

Żydowska operacja. W Białymstoku toczył się proces przeciwko żydowi dr Markusowi Wajsbergowi, oskarżonemu o spowodowanie śmierci przez dokonanie niedozwolonego zabiegu na osobie mężatki Niewińskiej. Po operacji pacjentka zmarła na skutek zakażenia krwi.

Sąd skazał żydowskiego lekarza na 2 lata więzienia z zawieszeniem i pozbawieniem prawa praktyki lekarskiej na 5 lat.

56 tysięcy bezrobotnych w woj. łódzkim. Według danych Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, zarejestrowano na terenie województwa łódzkiego 56.136 bezrobotnych, z czego w samej Łodzi 34.315.

Na Wołyniu brak 1000 lekarzy. Miasta na Wołyniu nie posiadają jeszcze odpowiedniej ilości lekarzy, zwłaszcza chirurgów, wenerologów i internistów. Szczególnie w opłakanym stanie znajduje się wieś wołyńska. Wołyń potrzebuje conajmniej tysiąc lekarzy.

Kto otrzyma 800 tys. dolarów w spadku? Władze amerykańskie zawiadomiły stanisławowski sąd okr., że w Lizburg w Ameryce zmarł Jan Ławruk, pochodzący z Lachowiec, pow. stanisławowskiego. Ławruk pozostawił majątek w wysokości 800.000 dolarów. Zmarły posiadał brata i siostrę.

Wyrok na b. starostę Wąsa zatwierdzony. W Sądzie Najwyższym w Warszawie odbyła się rozprawa kasacyjna b. starosty Wąsa, likwidatora wydziału żyda Strausa i powiatowego lekarza Ośrodka Zdrowia żyda dr. Holzbergera. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie, w którym b. starosta Wąs został skazany na 1 rok bezwzględnego więzienia, Straus na rok więzienia i dr Holzberger na 6 miesięcy więzienia.

Sekretarz Rotary-Klubu i komendant „Strzelca"

zdefraudował 20 tysięcy złotych.

Pabianice, 3. 3. Znany na terenie Pabianic działacz „sanacyjny", komendant „Strzelca", sekretarz Rotary-Clubu Bolesław Jasiński, dopuścił się defraudacji na szkodę Pabianickich Zakładów Włokienniczych, przywłaszczając sobie około 20 tys. zł gotówki.

Defraudację ujawniono w czasie parodniowej jego nieobecności. Korzystał on bowiem ze swobody wskutek nieobecności dyrektorów, będących na urlopie.

Okazało się, że pieniądze te przywłaszczał sobie od dłuższego czasu. Ostatnio zabrał sobie większą sumę i ulotnił się w niewiadomym kierunku. Jasiński prowadził wesoły, ponad jego stan tryb życia, to też skromna pensja nie starczyła mu na hulanki. Jasiński pozostawił żonę i dzieci.

Sprawą zajął się prokurator i za Jasińskim rozesłano listy gończe. Afera, ze względu na osobę znanego w kołach „sanacji" pabianickiej Jasińskiego, wywołała zrozumiałą sensację.

Rozpaczliwa walka człowieka z psem.

Po godzinnym zmagan'u matka uratowała kupca od śmierci.

Wilno, 3. 3. W mieszkaniu właśc. sklepu obuwia Borskiego w Wilnie, zaszedł niezwykły wypadek, który trudno pogodzić z powszechnym przekonaniem, że najwierniejszym przyjacielem człowieka jest pies.

Borski posiada olbrzymiego psa, doga, wyjątkowo złe i nieufne zwierzę, spotykające każdego wściekłym charkotem i dzikim spojrzeniem przekrwionych ślepi.

Dog nie okazywał wielkiej przyjaźni i w stosunku do osoby swego pana, ale dopiero ostatnio Borski przekonał się, jakiego śmiertelnego wroga żywi i utrzymuje pod swoim dachem.

O północy, gdy w pokoju znajdował się tylko kupiec, nagle pies, który warował u drzwi, rzucił się na swego pana, usiłując go zagryźć. Zawrzała walka. Przez całą godzinę Borski odpierał rozpaczliwie gwałtowne ataki rozszalałej bestii. W sąsiednim pokoju spała matka, ale nie wzywał jej pomocy, obawiając się, że dzikie zwierzę rzuci się i na nią również.

Dopiero, gdy uświadomił sobie, że za chwilę padnie w nierównej walce, począł wzywać pomocy. Na alarm wpadła do pokoju Borska i zorientowawszy się błyskawicznie w sytuacji, ogłuszyła psa silnym ciosem w głowę, a następnie przy pomocy syna nałożyła na pysk zamroczonego doga kaganiec. Dotkliwie pogryzionego Borskiego opatrzył lekarz.

Hitlerowiec-pastor-przestępca

skazany na rok więzienia i 3.000 złotych grzywny.

Piotrków, 3. 3. Sąd Okr. w Piotrkowie ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko pastorowi Jakubowi Gerhardtowi.

Kilkudniowy przewód sądowy rzucił jaskrawe światło na działalność pastora i nielojalny jego stosunek do państwa polskiego. Poza tym gorliwy opiekun żywiołu niemieckiego dopuścił się pospolitych przestępstw.

Sąd skazał oskarżonego za zatajenie posiadania majątku za granicą, przy składaniu podania do komisji dewizowej na 6 miesięcy więzienia i 3.000 zł grzywny. Za przekroczenia dewizowe wyznaczono pastorowi Gerhardtowi karę roku więzienia i 3.000 zł grzywny.

Kary te sąd połączył i wymierzył, łącznie karę roku więzienia oraz 3.000 zł grzywny, a uniewinnił oskarżonego od zarzutu nakłaniania parafian do nielegalnego przekraczania naszej granicy zachodniej.

Dwaj żydowscy handlarze zamordowali syna konkurenta

Łowicz, 2. 3. Żebrak Wincenty Sojka natknął się pod wsią Łyszkowice (pow. Łowicz) na jakiegoś młodego żyda, nie dającego oznak życia. Sojka zawiadomił o swym odkryciu policję.

Odzyskawszy na chwilę przytomność, ranny zeznał, iż nazywa się Jankiel Klein, ma lat 20 i jest żydem, synem kupca zbożowego ze Skierniewic. Jechał on w raz z dwoma innymi żydami, kupcami Szyją i Aronem braćmi Karo, wozem do Łowicza. Pod wsią Łyszkowice między jadącymi wynikła sprzeczka.

W pewnej chwili bracia Karo rzucili się na Kleina z orczykami i kamieniami bijąc go do utraty przytomności, następnie zaś, sądząc, że Klein nie żyje, wyrzucili go do rowu i odjechali.

Klein doznał wstrząsu mózgu i ogólnego potłuczenia oraz złamania 4 żeber. Po złożeniu zeznań ofiara bestialskich braci Karo zmarła. Zbrodniarzy aresztowano. W krzyżowym ogniu pytań przyznali się do popełnienia zbrodniczego czynu.

Ze Świata

— **Kościół zapakowany w 203 skrzyniach.** Z Sydney (Australia) odpłynął w tych dniach na statku „Marella" dziwny ładunek. Ładunkiem tym jest 203 skrzyń, zawierających składane części... kościoła, który ma być następnie złożny w miejscowości Mataram na jednej z wysp Salomona. Skrzyniom towarzyszy dwóch majstrów specjalistów, którzy mają zmontować kościół, będący podarunkiem dla misji w Mataram od pewnego bogatego kupca australijskiego. Syn jego przed 20 laty był misjonarzem w wyżej wymienionej miejscowości.

— **Brak pomieszczeń w Huszcie.** Po otwarciu ruchu tranzytowego przez Węgry, do Husztu zaczęli przyjeżdżać przedstawiciele wielkich domów handlowych z Pragi w celu założenia filii. Musieli jednak zrezygnować ze swych zamiarów, gdyż nikomu nie udało się znaleźć choćby prowizorycznego pomieszczenia na biura i składy. Niewielka ilość prymitywnych pomieszczeń jest przedmiotem szalonej spekulacji.

— **Szkielety słoni Hannibala w ziemi francuskiej.** W dolinie Durance, w Francji Południowej, wykopano liczne szkielety słoni. Archeologowie poznali, iż są to szkielety słoni afrykańskich naszych czasów. Po zbadaniu miejsca, w którym te szkielety znaleziono, uczeni doszli do przekonania, że były to bez wątpienia słonie z wyprawy Hannibala przez Alpy na Rzym.

— **Najwyżej położona kolejka linowa.** W tych dniach nastąpi inauguracja najwyższej na świecie kolejki linowej łączącej wysokogórską (2.000 m) stację klimatyczną Breuil (Włochy) z lodowcem Plateau Rosa, leżącym na wysokości 3.500 m pod szczytem Cervino Matterhorn. Pierwszy odcinek Breuil—Plateau—Maison jest już czynny od dwóch lat. Wykończony obecnie, ma przeszło 4 km długości, które wagony kolejki przebywają w 13 minutach.

— **Jeszcze jedno zastosowanie sztucznych żywic.** Produkowane obecnie przez niektóre państwa sztuczne żywice, znajdują coraz szersze zastosowanie. Znane są częste wypadki w pracowniach chemicznych, że naczynia szklane wszelkiego rodzaju probówki, zlewki, kolbki i naczynia do miareczkowania nawet nie ogrzewane, pękają niespodziewanie, kalecząc albo raniąc lub parząc ręce pracowników. Wypadkom tym udaje się obecnie zapobiec przez zastosowanie sztucznej żywicy.

— **Żydzi lądują w Montevideo.** Władze Montevideo pozwoliły na wylądowanie 68 pasażerom żydom, którzy przybyli na pokładzie „Conte Grande". Emigranci udadzą się do Chile, dokąd będą wpuszczeni po złożeniu kaucji 200 dolarów od osoby.

— **Samolot na stu pasażerów.** Lotnictwo w Stanach Zjednoczonych A. P. robi wciąż nowe postępy. Komunikacja Nowy Jork—Chicago na oświetlanej przez całą noc trasie znakomicie się opłaca. Z handlowego punktu widzenia lepiej kalkulują się większe samoloty, mogące przewozić znaczne ciężary. Opracowuje się projekt aeroplanu o nośności do 10 tysięcy kilogramów, obliczony na 100 osób wraz z bagażem. Ma on rozwijać średnią szybkość 300 km na godzinę, a zasięg — 8 tysięcy km bez lądowania.

Andrew Soutar

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

52)

(Ciąg dalszy).

— Janith, wierz mi, że to nie przywidzenia. Dla mnie nie ma na świecie cudniejszej od ciebie istoty. Jesteśmy stworzeni dla siebie i wiem, że gdybyś chciała wezwać mnie do swego boku, przyleciałbym choćby z końca świata. Czy to tylko miłość, Janith, czy...

— Tylko miłość, Dennis, czy... co?

— Nieprzyjemnie mi, że ta stara jejmość, co siedzi przy kasie, tak nam się przygląda.

— Może jej się podobasz.

— A może ma wątpliwości, czy będziemy mieli czym zapłacić za herbatę.

— Nie patrz na nią, bo będę zazdrosna.

— Nigdy nie będziesz miała powodu do zazdrości, Janith. Przy tobie gasną wszystkie kobiety.

— Szkoda, że nie siedzimy w tej chwili nad brzegiem Liffey!

— Co byśmy robili?

— Nie wiem.

— A ja wiem — powiedział z naciskiem Dennis.

Ciemno już było, gdy wyszli na ulicę. Janith uparła się, że czas się rozstać, że musi jechać do nowego mieszkania. On mieszkał w innej stronie.

— Czy aby schowałeś mój adres, Dennis?

— Mam w kieszeni, a nadto wypisany w sercu. To okropne, że musisz sama wracać.

— Za co ty mnie masz? — oburzyła się Janith. — To mój kłopot, nie twój. Jesteś dzieciak i ja bardziej czuję się twoją matką niż narzeczoną. Swoją drogą wolałbym, żebyś mnie odwiózł do stacji kolejki. Bilet kosztuje pensa, a ostatecznie w tym szczęściu możemy sobie pozwolić na małą rozrzutność.

Dennis zawiósł ją autobusem na stację kolei podziemnej i wsadził do wagonu, po czym wrócił do siebie. Był szczęśliwy. Los się odwrócił. Wielka okazja, na którą czekał tak długo, spadła jak z nieba. Dadzą tę posadę, to pojedzie do Szkocji. Pokażę co umie, czym jest. Zaimponuje im swoją wynalazczością — za kilka miesięcy poprosi o urlop — wyjedzie z Janith. Życie jest dobre. Miłość — piękna. Świat — radosny.

Gospodyni dała mu list doręczony prywatnie. Rozdzierał kopertę z powstrzymywanym oddechem, w trwodze, że może w ostatniej chwili coś się odmieniło i nie dostanie posady. Gospodyni opowiadała, że list przywiózł pan, który przyjechał taksówką. Prawdziwy pan, bardzo elegancki; pięknie mówił i prosił, żeby oddać ten list panu O'Brienowi natychmiast, skoro się zjawi.

List brzmiał następująco:

W związku z zaofiarowaną posadą prosimy łaskawie stawić się u lorda Dargota w hotelu Brasted. Lord jest jednym z dyrektorów firmy i chciałby się upewnić, czy inżynier, którego przyjmuje, ma wszelkie wymagane kwalifikacje.

Dennis O'Brien pośpieszył bez straty czasu pod wskazanym adresem. Z trudnością trzymał się ziemi, gdyż skrzydła nadziei, które wyrosły mu u ramion, podrywwały go w górę.

W hotelu nadzwyczajna uniżoność portiera oszołomiła bezrobotnego.

— Tak, tak — mówił portier. — Milord prosił, żeby pan natychmiast... do niego...

Chłopak zawiózł go windą na górę. Zakochanemu zdawało się, że wstępuje do raju.

Lord Dargot był sam w salonie. Zmierzył interesanta pochlebnym spojrzeniem.

— Proszę siadać, młody człowieku — rzekł starając się ukryć zdenerwowanie.

Dennis, sam podniecony, nie zwrócił na to uwagi. Usiadł i podziękował cicho za wezwanie. Był tak zmieszany, że nie wiedział, co robić z rękami. On, inżynierek, który nie miał na własność nawet dwóch funtów i od szeregu miesięcy na próżno szukał pracy, rozmawiał z prawdziwym lordem właśnie w sprawie posady.

— Podobasz mi się pan — mówił lord. — Mam wrażenie, że pan zrobisz karierę w swoim zawodzie. Na początek nie damy panu większej pensji, ale proszę mi wierzyć, że jeżeli się na panu nie zawiedziemy, dostanie pan awans i podwyżkę. Ja osobiście rzadko interesuję się naszymi pracownikami i sam nie wiem, dlaczego robię wyjątek dla pana. Ale jeden z moich agentów widział pana w biurze pośrednictwa pracy i tyle mi o panu naopowiadał, że mi to dało do myślenia. Niech mi pan opowie coś o sobie. Czy pan żonaty?

— Nie, milordzie, ale mam narzeczoną.

— Nie zamierzam pana zniechęcać do małżeństwa. Z drugiej strony chciałbym zaznaczyć, że na razie pańska praca jest ważniejsza.

— Niech milord mnie źle nie rozumie — tłumaczył się Dennis. — Właśnie dziś mówiłem narzeczonej, że póki nie zbierzemy trochę pieniędzy, nie będziemy mogli myśleć o małżeństwie.

— Jak się nazywa pańska narzeczona? — zapytał lord z wysilonym uśmiechem.

— Milord na pewno nie zna tego nazwiska.

— No naturalnie, ale nie jestem jeszcze aż tak stary, żeby się interesować miłością młodych. Niechże mi pan powie, jak się nazywa pańska wybranka? Nie pytam z jałowej ciekawości. Przypuszczam, że muszę mieć trochę irlandzkiej krwi, a Irlandia jest krajem romantycznych uniesień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dlaczego władze prokuratorskie przewlekają dochodzenia w sprawie Wojciecha Korfantego?

Interpelacja posła Putka w Sejmie.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 3. 3. Wiadomości, jakoby marsz. Makowski nie przyjął interpelacji posła Putka w sprawie Wojciecha Korfantego okazały się nieprawdziwe, bowiem na ostatnim posiedzeniu sejmu interpelacja ta została zgłoszona i przyjęta. Treść tej interpelacji jest następująca:

„**Urzędy prokuratorskie,** zajmujące się prowadzeniem dochodzeń przeciw **Wojciechowi Korfantemu popełniają zadziwiające pomyłki faktyczne i prawne,** o ile chodzi o osobę Korfantego. Już w r. 1930 popełnił taką pomyłkę wybitny prokurator, późniejszy minister sprawiedliwości, osadzając Korfantego w więzieniu w Brześciu jako rzekomego przywódcę Centrolewu, przygotowującego zamach stanu. Każdemu, kto nie był analfabetą w sprawach politycznych, wiadomem było, że **Korfanty do Centrolewu nie należał i w krakowskim kongresie udziału nie brał,** to też zadziwiającym jest fakt owej **pomyłki** prokuratora odnośnie do stosunku Korfantego do Centrolewu.

Obecnie opinia publiczna dowiaduje się znowu o **nowych pomyłkach faktycznych i prawnych** władz prokuratorskich w Katowicach na tle dochodzeń prokuratorskich, związanych z doniesieniem jakiegoś oszczercy, który padjął się trudu i mozołu przekonania świata, jakoby ów. Wojciech Korfanty, **przywódca polityczny ludu górnośląskiego, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu polskiego, kierownik powstania śląskiego, b. wicepremier rządu polskiego, i obywatel, który bezsprzecznie dobrze się dla sprawy Polski zasłużył, był pospolitym oszustem , którego należy uwięzić za rzekome oszustwa, popełnione na szkodę Związku Górniczo-Hutniczego.**

Można być zakamieniałym wrogiem politycznym Wojciecha Korfantego, ale to jeszcze **nie uprawnia do zniżenia się do takich metod walki politycznej,** które **wzbudzić muszą wstręt w każdym uczciwym człowieku** i które poniżają naród polski w opinii całego świata. Bo cóż mogą sądzić o narodzie polskim obcy, gdy dowiadują się, jakoby jego polityczni **kierownicy byli pospolitymi złodziejami i oszustami...**

Nie można się dziwić, że Korfanty, który skutków „pomyłki" prokuratora i ministra sprawiedliwości Michałowskiego już doświadczył fizycznie i moralnie **w Brześciu,** nie uznał za stosowne **wystawiać się na nową ciężką próbę,** związaną z **nowym oskarżeniem. Dlatego też wyjechał za granicę. Od roku 1935 aż do tej chwili władze prokuratorskie w Katowicach prowadzą przeciwniemu dochodzenia** z tak zadziwiającą powolnością, że jeśli w tym tempie będą one nadal prowadzone, to prawdopodobnie tak oskarżony jak i oskarżyciele prędzej pomrą nim sprawa końca się doczeka. Różne okoliczności wskazują, że jedynym celem wytoczenia sprawy jest to, aby nigdy się nie skończyła, a co najważniejsze, aby zawsze istnieć mógł pretekst do osadzenia Korfantego w więzieniu. Dzieje się to mimo że Korfanty udzielił władzom prokuratorskim **wszelkich wyjaśnień,** dając tym samym możność skontrolowania ich rzetelności.

W ostatnich czasach prasa przytoczyła rzekomo wyjaśnienie Ministerstwa Sprawiedliwości, usprawiedliwiające przewlekanie dochodzeń prokuratorskich okolicznością, że Wojciech Korfanty nie był jeszcze przez prokuratora wysłuchany. Trudno wierzyć, by takie wyjaśnienie mogło wyjść z Ministerstwa Sprawiedliwości — gdzie przecież znany jest artykuł 81 kodeksu postępowania karnego, zezwalający oskarżonemu nie odpowiadać na zadawane mu pytania. Jeżeli mimo to władze prokuratorskie chcą „wysłuchać" Korfantego, to nie chodzi im o to wysłuchanie, **ale zetknięcie się z oskarżonym w celu uwięzienia go. Na tę sposobność wyczekuje się już od r. 1935.**

W taki to sposób instytucje dochodzeń prokuratorskich i wysłuchiwanie oskarżonego służy nie celom wymiaru sprawiedliwości, **lecz interesom politycznym nieprzyjaciół i konkurentów politycznych Korfantego.** Takie przewlekanie dochodzeń, nie dające się pogodzić z obiektywizmem wymiaru sprawiedliwości, staje się niebezpiecznym precedensem dla wolności osobistej obywateli. Podobnego prowadzenia dochodzeń nie usprawiedliwiają wyjaśnienia udzielone przez prokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach (Sygn. Nr Prez. 70/36 17 N. P.), udzielone obrońcy Korfantego rzekomo z polecenia pana Ministra Sprawiedliwości.

Wobec tego podpisany zapytuje:

1. **Dlaczego władze prokuratorskie w Katowicach przez przeszło cztery lata przewlekają dochodzenia w sprawie Wojciecha Korfantego i kiedy wreszcie te dochodzenia zakończą?**
2. **Ile jest prawdy w pogłoskach, że w związku z tymi wlokącymi się dochodzeniami przygotowany jest nakaz aresztowania Wojciecha Korfantego?**
3. **Jak pan Minister zamierza się ustosunkować do faktu niedopuszczalnego i nieuzasadnionego przewlekania dochodzeń prokuratorskich w sprawie Wojciecha Korfantego.**

Warszawa, dnia 27 lutego 1939 r.

Interpelant
(—) Dr Józef Putek.

„Wyścig pracy na dychawicznej szkapie".

Plan inwestycyjny na plenum Sejmu.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 3. 3. Wczoraj odbyła się w sejmie dawno oczekiwana debata nad projektem ustawy o dotacjach na Fundusz Obrony Narodowej i o 3-letnim planie inwestycyjnym. Plan ten jest częścią planu 15-letniego.

Referent pos. Sikorski stwierdza że plan ten przewiduje przesunięcie ośrodków produkcyjnych bliżej baz surowcowych i zdąża do takiej struktury gospodarczej, by połowa ludności utrzymywała się z rolnictwa, druga z innych działów zarobkowych. Plan inwestycyjny po spełnieniu celu obrony państwa musi głównie przyczyniać się zatem do uprzemysłowienia kraju. Na najbliższe 3 lata przewidziana jest suma 2.025 miln. zł na którą to same zakłady ubezpieczeń winny dać około 500 miln., banki państwowe i inne instytucje 400 miln., pożyczki wewnętrzne 600 miln., kredyty krótkoterminowe 300 miln., pożyczki zagraniczne gotówkowe i towarowe 150 miln., kredyty wewn. towarowe 75 miln.

Po referacie pos. Sikorskiego rozwinęła się dyskusja. Wzięło w niej udział 20 kilku posłów. Wszyscy z pewnymi zastrzeżeniami.

Kiedy włosy powstają na głowie?

Gen. Żeligowski zwrócił uwagę, że plan niedostatecznie uwzględnia potrzeby rolnictwa. Podnosi, że myślą przewodnią w naszym życiu gospodarczym było odbudowanie przemysłu i pożyczki zagranicznej. Zachodzi pytanie, czy były to dobre plany. Gen. Żeligowski ma wątpliwości. Kiedy się mówi dzisiaj, że płk. Koc ma jechać za granicę po nową pożyczkę rolnikom, którzy mają długi, **włosy powstają na głowie.** Przemysł winien się rozwijać proporcjonalnie do rolnictwa. Masy ludowe nie są uwzględnione w programie inwestycyjnym tak, jak należy. W stosunku do mas ludowych stosowane są tylko polityczne wyrachowania i kiedy zbliża się okres wyborów, wtedy rzucane są hasła i komplimenty pod adresem rolników. Na tym się kończy, później się o rolnictwie zapomina. Mówca wyciąga ze swego przemówienia konsekwencje i prosi o rozdzielenie planu inwestycyjnego na dwie części: za planami dotyczącymi obronności będzie głosował, natomiast za planem tylko inwestycyjnym głosować nie będzie.

Małe i bojaźliwe koncepcje O. Z. N.

Z dużymi zastrzeżeniami przeciwko planowi inwestycyjnemu wystąpił również **pos. Dudziński.** Plan, zdaniem jego, jest szczupły. Przypomina on swoje słowa, wypowiedziane rok temu, że wicepremier do wyścigu pracy wybrał się na dychawicznej szkapie, która gdy minie zastrzyk pożyczki francuskiej nie dobiegnie do celownika. Mówca zarzuca również OZN, że **jego koncepcje gospodarcze są małe i bojaźliwe.** W działaniu politycznym generała Skwarczyńskiego nie wdać szerokiej koncepcji. **Sposób powstania obecnego sejmu jest błędem politycznym, wynikłym z bojaźni przed szerszą koncepcją.** Trzeba jak najprędzej naprawić ten **błąd przez zmianę ordynacji wyborczej.**

Pan gen. Skwarczyński powiedział, że orędzie Prezydenta nie podaje terminu zmiany ordynacji, ale to nie znaczy, że trzeba przyśpieszać tej zmiany. Pan Prezydent powiedział w orędziu, że oczekuje od sejmu stanowiska w sprawie ordynacji. Czy wyobraża sobie pan generał żołnierza, który po usłyszeniu od przełożonego: oczekuje od pana wykonania — odłożyłby to wykonanie **ad caledans graecas,** bo nie były podane terminy. Ale panu generałowi nie chodzi o podanie terminów, a tylko o rok 1940 tj. o władzę. Pan generał jest wykładnikiem małej koncepcji wynikającej z braku atutów do gry. Obawia się, że przy szerszej koncepcji wybór Prezydenta wypadłby inaczej, niżby sobie tego życzył.

Marszałek zwraca uwagę mówcy, żeby się trzymał tematu.

Pos. Dudziński dalej: takie stanowisko, jakie zajmuje pan generał przedłuża gorączkę polityczną w jakiej żyje naród i grozi przejściem jej w chorobę chroniczną. Niech pan generał zaryzykuje wielkiej koncepcji — postawienia na naród polski.

Na posiedzeniu sejmu w czasie dyskusji nad planem inwestycyjnym zabrał głos również min. Kwiatkowski.

Zgłoszono również kilka interpelacji.

Poseł Putek w sprawie Wojciecha Korfantego (drukujemy tę interpelację na innym miejscu), poseł ks. Lubelski w sprawie kontroli banków państwowych i poseł Surzyński w sprawie wypadków gdańskich. **(r)**

Zamiast kartofli — praca.

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej w Inowrocławiu.

Inowrocław. Ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Inowrocławiu obfitowało znowu w awanturnicze wystąpienia socjalistów. Na porządku obrad figurował również preliminarz budżetowy. Z początku obrad wpłynął nagły wniosek, podpisany przez większość radnych, potępiający bezprzykładne i brutalne wystąpienia umundurowanych niemieckich studentów wobec studentów Polaków w Gdańsku oraz wyrażający tej młodzieży polskiej uznanie z zapewnieniem, że w obronie ich godności i praw stanie potęga moralna i materialna całego narodu polskiego. Ta uchwała rady miejskiej m. Inowrocławia ma być wyrazem tych uczuć, jakie mieszkańcy z ziemi kujawskiej i jej stolicy żywią dla polskich studentów w Gdańsku. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie. Inowrocław ma nie tylko moralne prawo, ale i tradycję uzasadnione do zajmowania głosu w chwili, gdy chodzi o obronę najżywotniejszych praw narodu polskiego. Tu bowiem w 1912 r. odbył się pierwszy i jedyny na terenie ówczesnego państwa niemieckiego wielki wiec protestacyjny w sprawie słynnego paragrafu językowego. Wzięli w nim udział reprezentanci Polonii całego zaboru pruskiego i przedstawiciele wszystkich polskich ośrodków emigracyjnych. W Inowrocławiu również w okresie przedwojennym odbyła się wielka manifestacja w sprawie wywłaszczenia.

W dalszym ciągu wybrano do nowej rady szkolnej pp. radnych Przybylskiego i Chylewskiego, a spośród obywatelstwa pp. Ludwika Płotkę, Wiktora Jankowskiego i Marcina Rolirada z Szymborza. Do komitetu rozbudowy miasta wbrano pp. inż. Hewelta, inż. Rogowskiego i bud. Fr. Dźwikowskiego i S. Kościelnego.

Z kolei referował sprawę zakupu 5.000 ctr. kartofli dla bezrobotnych r. Józefowski, który stwierdził, że komisja finansowo-budżetowa jednogłośnie uchwaliła nie rozpatrywać tego wniosku, bowiem radni PPS Kiełbasiewicz i Kupski **nie zjawili się na posiedzeniu komisji, celem uzasadnienia wniosku zarówno z punktu widzenia potrzeb społecznych jak i co do pokrycia budżetowego,** czyli tym samym zrezygnowali z tego wniosku, a postawili go tylko dla demonstracji. P. Kiełbasiewicz tłumacząc się z tego niedopatrzenia groził, że jeśli rada nie uchwali ich wniosku, to **„może dojść do rozlewu krwi biednej policji z biedną ludnością",** do czego prowokują już jednostki „i on wtedy **złoży z siebie odpowiedzialność".** Prez. Jankowski zapytał się wówczas Kiełbasiewicza, co to znaczy: „że zrzuci z siebie odpowiedzialność, gdy rada nie uchwali zakupu kartofli. Czy pan jest szefem bezpieczeństwa w Inowrocławiu, panie Kiełbasiewicz?" — zapytał prezydent. Gdy zaczął przemawiać r. Michalski, radni socjaliści i zebrani na galerii czerwoni towarzysze podnieśli taki krzyk i hałas, że prezydent musiał kilkakrotnie przywołać ich do porządku i upominać poszczególnych radnych socjalistów, grożąc wykluczeniem z posiedzenia. W związku z tym r. Lorek zaznaczył, że rada obraduje pod terrorem socjalistów, a w sprawie zarzutu Kiełbasiewicza, że nikogo nie powinna obchodzić kwestia jego sumienia powiedział: „To, czy pan jest ateistą, obchodzi mnie jako katolika, ponieważ PPS szerzy na tut. terenie bezbożnictwo, obrzuca błotem kapłanów katolickich i prowokuje najświętsze uczucia religijne katolickiego społeczeństwa. Jeśli damy pomoc robotnikom, to damy ją z punktu widzenia katolickiego, tym, co przyjdą do nas w imię Chrystusa, ale nigdy pod represją i w imię haseł buntu i przewrotu."

W głosowaniu upadł wniosek o zakupienie 5.000 ctr. kartofli, natomiast został uchwalony wniosek, w którym wzywa się magistrat **do niezwłocznego podjęcia kroków w Woj. Komitecie Pomocy Zim. Bezr., celem uzyskania kwoty 30.000 zł na roboty inwestycyjne dla miejscowych bezrobotnych dla natychmiastowego ich zatrudnienia.**

Litwa przekazała Polsce

załatwienie swego sporu z Estonią.

Kowno, 3. 3. Rząd polski zainteresował się rezolucją Trybunału Haskiego w sprawie powództwa Estonii przeciwko Litwie. Powództwo to dotyczy wąskotorowej drogi komunikacyjnej.

Za zezwoleniem prezesa Trybunału Haskiego Litwa przekazała załatwienie swego sporu z Estonią rządowi polskiemu.

Ułaskawienie polskich więźniów na Litwie.

Warszawa, 3. 3. (Tel. wł.). Według wiadomości otrzymanych z Litwy, wśród dekretów ułaskawionych, jakie wydane zostały z okazji obchodu 21-lecia niepodległości Republiki Litewskiej, znalazło się szereg ułaskawień Polaków. Na 68 ułaskawionych **12 jest narodowości polskiej,** a wśród nich skazani za przestępstwa o charakterze politycznym. (r)

Kronika telegraficzna.

Nowy Jork, 3. 3. (PAT). Statek „Ranger" (520 ton) ze 150 ludźmi załogi **nadał sygnały wzywające pomocy.** Statek polował na foki w pobliżu Nowej Ziemi. Na ratunek wyruszyły statki Foundland" i „Imogere".

Tokio, 3. 3. (PAT). **Cesarzowa japońska powiła córkę.** Japońska para cesarska ma obecnie 2 synów i 4 córki.

Osaka, 3. 3. (PAT). Ofiarą wybuchu i pożaru w prochowni Hirakata padło 10 zabitych, 151 zaginionych i 519 rannych, w tym 131 ciężko spośród ludności cywilnej, zaś 6 zabitych, 2 zaginionych i około 50 rannych spośród osób wojskowych.

Zabójstwo policjanta. Na terenie wsi Biskupice, patrol złożony z dwóch policjantów usiłował wylegitymować kilku podejrzanych osobników. W pewnej chwili jeden z nich strzelił do policjanta Stanisława Naroka, raniąc go śmiertelnie. Narok przewieziony do szpitala w Lublinie zmarł. Sprawca zabójstwa i jego towarzysze zbiegli.

Gdy z ganku błogosławieństw ogłoszono radosne słowa:

„Habemus Papam — Mamy Papieża“.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Korespondencję poniższą, napisaną przed ogłoszeniem światu radosnej nowiny, publikujemy ze względu na szereg charakterystycznych, zawartych w niej, momentów.

Citta del Vaticano, 2 marca.

Na Via del Pace nieprzeliczony tłum. Dziesiątki tysięcy Rzymian od wczesnego rana kieruje się w stronę Pl. Św. Piotra. Ten sam tłum zapełnia wszystkie tramwaje i autobusy, jadące na Zatybrze.

Trwa nieprzerwanie wędrówka ludu rzymskiego.

Dziś kardynałowie wybierają papieża.

Czy można się dziwić, że śródmieście opustoszało, że pustkami świecą wielkie magazyny w dzielnicy handlowej. Taki dzień przeżywa Wieczne Miasto raz na kilkanaście lat.

Nic więc dziwnego, że zamienia się on w jakąś największą uroczystość.

Do Citta del Vaticano na cały dzień wyemigrowują całe rodziny. W tłumie zwraca uwagę wielka ilość dzieci. Mają dziś dzień wolny od nauki i tak długo nie pójdą do szkoły, dopóty biały dym nad Cappella Sistina nie obwieści Rzymowi o wyborze nowego Papieża. Matki dźwigają na rękach swe rozkoszne „bambino“, wierząc, że otrzymane przez dziecko pierwsze błogosławieństwo papieskie zapewni mu szczęście i powodzenie na całe życie.

Tłum rośnie.

Tłum rośnie z godziny na godzinę. Faluje, gwarzy, kipi, ale czeka. Jeśli chodzi o wielkie manifestacje uczuć religijnych, tłum rzymski, złożony przecież z żywiołowych Włochów, umie czekać cierpliwiej, niż jakikolwiek inny naród. Gdy podczas wielkich uroczystości kościelnych ukazać się ma Papież, mimo, że nabożeństwo rozpocznie się około godziny 10 rano, od czwartej, piątej zjawiają się na Placu Św. Piotra pierwsi cierpliwi, by zająć dobre miejsce przy obelisku, lub w bezpośrednim sąsiedztwie schodów, z których łatwiej jest dostać się do bazyliki.

Jak zawsze, tak i dziś tłum czeka cierpliwie od rana chociaż pierwszy wynik głosowania podany zostanie dopiero w południe. Przewijają się pomiędzy tłumem przekupnie. Roznoszą wszystko, zaczynając od pamiątkowych dewocjonalii a kończąc na kromkach chleba z położonymi na nich wielkimi plastrami mięsa.

Niczem senne widziadła bajecznym olśniewające przepychem.

W bazylice w tej chwili jest pusto. Wchodząc tu z tego przepełnionego tłumami i rozgwarzonego placu, pogrążamy się w mroku jakby jakiegoś innego świata. W zamglonej dali olbrzymiego kościelnego wnętrza widać wsparty na słupach potężny baldachim, pod nim ołtarz, a niżej na balustradzie rój migocących światełek. To grób Św. Piotra. Klęczy przy nim kilka osób, modląc się prawdopodobnie za duszę pochowanego tu przed kilku dniami papieża Piusa XI. Powoli oswaja się oko z łagodnym oświetleniem wnętrza bazyliki i wynajduje coraz nowe szczegóły, coraz nowe powody zachwytu. Okrągłe sklepienia, półkoliste łuki i arkady, unoszące się w ogromnej wysokości, występują teraz wyraźniej i przemawiają całą potęgą swojej piękności i regularnych kształtów. A w głębi, daleko poza ołtarzem, otwierają się nowe cuda, jak senne widziadła bajecznym olśniewające przepychem, to nowe nisze i sklepienia, nowe kolumny i arkady, jakby mgłą błękitną przysłonięte, przez którą przebija się jednak złocisty odblask kasetonów, rzeźb, mozaik, kąpieli, obrazów i wszystkich bogactw, ozdabiających te niezmierne przestrzenie, nie nagromadzonych jednak w bezładnej ciżbie i nie psujących wieczystej harmonii architektonicznych kształtów.

Niedaleko od wejścia, na posadzce widzimy wielką, porfirową tarczę kolistą, dziś pękniętą. Pochodzi ona jeszcze ze starej bazyliki. Tu klękali cesarze i papieże i składali wyznanie wiary.

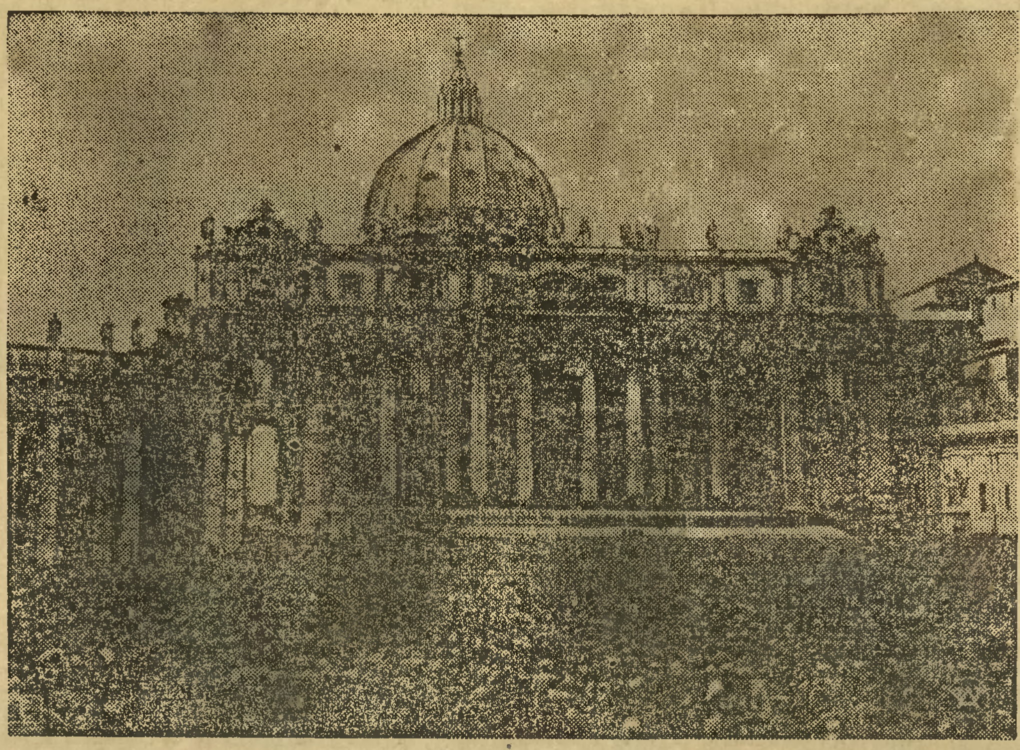
Tu za kilka dni uklęknie nowy Namiestnik Piotrowy w czasie uroczystego ingresu do bazyliki.

Poprzez przesłonięte wielkimi kotarami drzwi bazyliki dochodzi z zewnątrz głuchy huk. To huczy tłum.

Wszystko przygotowane dla nowego papieża.

Wyszedłszy z bazyliki rzucamy okiem w głąb Pl. Św. Piotra. Jest zapełniony po brzegi. Zapełniona jest również wspaniała Via del Pace. Nad wejściem do bazyliki, na „ganku błogosławieństw“ wszystko jest już pzygotowane dla nowego papieża, którego wybór może nastąpić za chwilę.

Oczy tłumu utkwione są w ten właśnie ganek i w widniejący na prawo blok zabudowań watykańskich gdzie w tej chwili odbywają się narady konklawistów.



Tłum wiernych przed bazyliką św. Piotra oczekuje błogosławieństwa nowego Papieża.

Po raz pierwszy w dziejach wyboru papieża zainstalowane na Pl. Św. Piotra głośniki radiowe. Co chwilę podają one szczegóły z przebiegu konklawe, a każdą wiadomość podniecony tłum przyjmuje oklaskami i okrzykami radości.

Mikrofony, mikrofony ...

Na dachu wspaniałej kolumnady, otaczającej Pałac Św. Piotra ulokowało się kilkanaście małych grupek ludzi przy mikrofonach. To sprawozdawcy radiowi największych radiofonii świata, „na gorąco“ łapią przebieg konklawe i wysyłają go w świat. Obok Polaków zainstalowano mikrofony trzech wielkich radiowych koncernów amerykańskich.

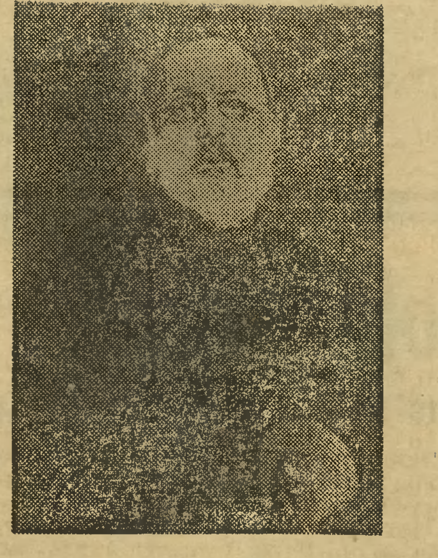
W końcu ogrodów watykańskich, na szczycie wzgórza, tuż na granicy małego Państwa Watykańskiego, w lśniąco białym, niewielkim domku zbiegają się kable wszystkich tych mikrofonów i ze słowami: „Laudetur Jesus Christus — tu Radio Vatykan“ wysyłane są w świat. A w świecie miliony ludzi, z równym podnieceniem, jak ten tłum z Pl. Św. Piotra, czekają na chwilę, w której z „ganku błogosławieństw“ wypowiedziane będą te radosne słowa „Habemus Papam“ — „Mamy Papieża“.

— G.

Siermiężna armia miłości.

Wielki jałmużnik Polski

Brat Albert i jego dzieło.



Brat Albert

Było to 3 lata temu. Jechałem nocą pociągiem pośpiesznym z Krakowa do Lwowa. Wśród pasażerów przeważali — żydzi. Nic dziwnego: gród wawelski to przecież eldorado „naszych“. W przedziale, w którym się znalazłem, zebrali się wyłącznie katolicy. Wśród nich — zakonnik, przywdziany w szorstki, żołnierski habit, przepasany sznurem grubym i różańcem. Poważny, skupiony, rozmodlony. Skorzystałem z okazji, aby z członkiem jednego z nielicznych polskich zgromadzeń zakonnych pomówić o jego Założycielu —

WIELKIM BRACIE ALBERCIE.

Rozmowa ta, której tłem dźwiękowym był rytmiczny stukot posuwającego się wśród nocnych ciemności pociągu, jako żywo przypomina mi się teraz, kiedy zabieram się do napisania felietonu na 50-lecie habitu albertyńskiego.

Mają Włosi swojego św. Franciszka z Assyżu, chlubi się Francja wielkim jałmużnikiem — św. Wincentym à Paulo, poszczycić się może i Polska swoim „biedaczyną krakowskim“ — Bratem Albertem. Niestety — tak mało jeszcze znamy tego bohatera ducha. A przecież — 50 lat już minęło od rozpoczęcia Jego błogosławionej opieki nad ubogimi i sierotami.

Dziwne były koleje życia polskiego „Poverello“.

Rodzi się 20 sierpnia 1846 roku w Igołomi (powiat miechowski) na łonie szlacheckiej rodziny. Ojciec i matka odumierają go w dzieciństwie. Jako 17-letni student politechniki w Puławach idzie do boju

W SZEREGACH POWSTAŃCÓW 1863 ROKU.

Z walk tych wychodzi bez nogi i dwóch palców u lewej ręki. Podleczony, wyjeżdża w tajemnicy przed władzą rosyjską do Paryża, skąd przenosi się do Gandawy. Tu kończy inżynierię. Ale Chmielowski — to duch niespokojny. Liczby i wykresy go nie zadawalają. Przenosi się w świat „michałków“, z którymi zżywa się w Monachium na studiach malarskich. Mieszkańcy tego słynnego dziś na cały świat miasta podziwiają Chmielowskiego — **łyżwiarza z protezą.** Po powrocie do kraju osiedla się w Warszawie. Maluje w Hotelu Europejskim, wysoko, na ostatnim piętrze. Zapoznaje w tym czasie Sienkiewicza, wybitną artystkę — Helenę Modrzejowską i Wyczółkowskiego, z którym szczególne nawiązuje nici przyjaźni.

Dobry malarz, fachowy krytyk, serdeczny towarzysz, prawdziwy kolega, artysta, przed którym szerokie rozwidniają się horyzonty, staje **przed tragicznym pytaniem: gdzie moje miejsce na tym świecie?**

Czy na błyszczącym parkiecie sali dancingowej, gdzie — nawiasem mówiąc — podbijał sobie wszystkich kulturą gentlemana z prawdziwego zdarzenia? Czy na olimpie artystycznym — wśród atelier malarskich?...

Bóg sam dał odpowiedź na dręczące go pytania.

Chmielowski nigdy nie miał upodobania do świata sobie współczesnego. Jego zamiłowania szły po linii klasyków, miały w sobie coś z ducha starej Grecji i szlachetnego Rzymu. „Wiecznie, jak pisze Witkiewicz, czegoś szukał. Wciąż dalej, wciąż głębiej“. Aż wreszcie dotarł do celu.

STANĄŁ PRZED NIM BRAT NĘDZARZ:

bezdomny, obdarty i głodny, śmiertelnie poraniony na duszy. I oto widok tak niewymownej biedy — wykwintny arystokrata Chmielowski przemienia się w skromnego, pokornego Brata Alberta. Bóg dokonał cudu miłości.

Krótki pobyt u Ojców Jezuitów, a potem gorliwe krzewienie Tercjarstwa św. Franciszka z Assyżu na wschodnich rubieżach Ojczyzny, były ostatnim przygotowaniem do pracy miłosiernego samarytanina.

Z błogosławieństwem Ks. Kardynała Dunajewskiego zabiera się Brat Albert do pracy. **Znajduje od razu naśladowców — takich, jak On, szaleńców Bożych.** Organizują się w ramach zakonnych. Za bezgraniczne poświęcenie odbierają wyzwiska, oplwania, nieraz nawet szturchańce i baty. To ich jednak nie zraża. Apostolską cierpliwością, bezgranicznym ukochaniem ubóstwa i ubogich, podbijają sobie serca wszystkich.

Dzieło Brata Alberta, który umarł w roku 1916, wzrasta w sposób widoczny. Domy, schroniska, warsztaty i PRZYTUŁKI, kierowane przez Albertynów i Siostry Albertynki, pokrywają cały kraj. Kraków, Tarnów, Przemyśl, Lwów, Sokal, Stanisławów, Tarnopol — oto tereny ich pracy Dziś myślą o ekspansji na północ i zachód.

NA PIERWSZY OGIEŃ MA PÓJŚĆ GDYNIA.

Niedługo więc może zobaczymy naszych apostołów miłości, w żebraczych, ziemistych habitach, boso, opasanych powrozem. I przekonamy się o cudownych wynikach ich pracy, dla której słów uznania brak kierownikom miast, w których działają.

Albertyni niejedną rękę ludzką cofnęli od upatrzonego przedmiotu kradzieży; w tysiące zliczyłbyś serca, do których zaszczepili pojęcie godności człowieka — chrześcijanina; nędzarze, którzy mają w ich schronieniach prawo do bezpłatnego mieszkania i utrzymania, u nich nauczyli się pracować.

Akcja charytatywna wymaga funduszów. Nie troszczą się o nie Bracia Albertyni; **od siebie dają, na co ich stać: pracę, upokorzenia kwestarzy.** Z pomocą przychodzą zarządy „Opieki nad ubogimi“. Reszty dokonuje Pan Bóg. Dowodów nadzwyczajnej troski nieba o „Klientów“ schronisk Brata Alberta nie zapisałbyś w jednej książce. O, bo nieraz już były chwile, że zdało się, iż biedny z żalem i pustą miską odejdzie ze schroniska...

Brat Albert ogromnie dużo zdziałał na polu społecznym. Uznało to Państwo: Jego trumnę ozdobił order Polski Odrodzonej. Za życia chlubili się przyjaźnią Brata Alberta: biskup Nowak, metropolita Szeptycki, hr. Tarnowscy, Potoccy, Zamojscy, Jacek Malczewski, Stanisław Witkiewicz, Józef Chełmoński i tylu innych.

Żeromski w 1913 roku kończył swoje „Nawracanie Judasza“ wspomnieniem z klasztoru albertyńskiego na Kalatówkach.

ROZMAWIAŁ Z BR. ALBERTEM W ZAKOPANEM... LENIN!...

Dziś Brat Albert i Jego dzieło przechodzi na własność całego już narodu. Pod protektoratem włodarza Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Mościckiego, odbywają się uroczystości 50-lecia pracy Albertynów. **Z serc polskich ku niebu płynie gorąca modlitwa o przyśpieszenie procesu kanonizacyjnego Wielkiego Jałmużnika, Artysty — szarego Brata: Alberta.**

Ks. Florian Kaszubowski.

—«:»—

Uroczystości ku czci Brata Alberta

w Warszawie.

Dla uczczenia 50-ej rocznicy rozpoczęcia działalności humanitarnej opieki nad ubogimi i sierotami przez świątobliwego Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) Zgromadzenie Braci Albertynów w Warszawie przygotowuje **uroczystości ku czci Brata Alberta, które odbędą się w Warszawie 4 i 5 marca br.** Na uroczystości te złożą się **dn. 4 marca** otwarcie wystawy obrazów Brata Alberta w Muzeum Narodowym w Warszawie, **dn. 5 marca** — uroczyste nabożeństwo w katedrze św Jana w Warszawie odprawione przez J. E. ks. arcybiskupa St. Galla oraz akademia w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49.

W Ameryce zmarł właściciel największej polskiej fabryki trumien.

(n) Pożegnał się z tym światem śp. Józef Magdziarz, członek Wydziału Narodowego w Ameryce Północnej, były skarbnik potężnej polskiej organizacji w Chicago, kawaler orderu „Polonia Restituta“.

Śp. Józef Magdziarz urodził się 1868 r w Czarnkowie poznańskim. Do Ameryki przybył jako młody chłopiec i został stolarzem. Z czasem stał się głośnym akcjonariuszem i dyrektorem fabryki trymien „Standart Coffin and Casket Manufakturing Company“ w Chicago.

Zasłużonemu działaczowi narodowemu poświęca prasa polsko-amerykańska sążniste nekrologi.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (na przeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

— **Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Orłem".

Karetka sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy

REPERTUAR KIN:

As: „Niebieski lis"
Słońce: „Serce matki"
Stylowe: „Mocni ludzie"
Świt: „Ada to nie wypada"

— **Śmiałe i liczne kradzieże.** Nieraz donosiliśmy o licznych kradzieżach w okolicy Gniewkowa. W ciągu ostatnich nocy dokonano kradzieży u kier. szkoły powsz. w Murzynku p. Jakólskiego. Złodzieje wynieśli ze strychu całą bieliznę i artykuły spożywcze, wart. 500 zł. Sprawcy weszli na strych, nie uszkodziwszy żadnego wejścia ani zamku. Również włamali się zuchwali złodzieje do chlewa rob. Zachwiei w Brannie, gdzie usiłowali skraść większą świnię. Okaleczyli zwierzę, lecz zostali spłoszeni przez stróża 60-letniego Dąbrowskiego. Włamywacze łup pozostawili, lecz za to ze złości pobili stróża do tego stopnia, że musiano go oddać pod opiekę lekarską.

— **Znany złodziej posiedzi znowu we więzieniu.** Z więzienia w Kole uciekł w styczniu br., odsiadujący tam karę za oszustwo Antoni Bilakowski. Skradł on książeczkę wojskową i legitymował się nią przed policją. Ostatnio, gdy otrzymał obiad u rolnika Kanarka w Łojewie pow. Inowrocław, skradł ze szuflady portfel z 360 zł gotówki. Sąd w Inowrocławiu skazał niepoprawnego złodzieja na półtora roku więzienia.

—«:»—

KRUSZWICA. (u) Wybuchła pryszczyca we wsi Konary. Do okręgu zapowietrzonego wcielono miejscowości: Konary, zaś dla okręgu zagrożonego: Dziewę, Pieronie i Głoikowo.

RADZIEJÓW KUJ. (u) Jak już donosiliśmy, spaliła się stodoła na szkodę Józefa Mentlewicza. Pożar wydawał się dla wielu mocno podejrzany. Obecnie miejscowa policja aresztowała 20-letniego Zenona Dolatę, który przyznał się do podpalenia stodoły. W toku śledztwa usiłuje tenże stwierdzić, że do podpalenia skłonił go rzekomo pewien pan, obiecując mu za to 120 zł. Sprawa przedstawia się dość ciekawie. Przesłuchiwany był również rzekomy wspólnik Dolaty, niej. Tadeusz Chojnacki. Dalsze dochodzenia w toku.

MOGILNO. (mk) Pod przewodnictwem p. Woźniaka delegata zarządu okr. z Poznania odbyło się walne zebranie Zjedn. Kolejowców Polskich. Sprawozdania z działalności zarządu zdali pp. prezes Zarzyński, sekr. Kończal i skarbnik Jędrzejewski. Do nowego zarządu wybrano pp. J. Zażyńskiego prezesem, Cieślewicza Fr. zast., Kończala St. sekretarzem, Jędrzejewskiego St. skarbnikiem oraz pp. Kubskiego A., Kawczyńskiego W. i Handkego J. Kom. rew.: M. Klaus, L. Młodak i J. Domagała. Referat wygłosił p. Woźniak.

DUR BRZUSZNY W POW. MOGILEŃSKIM.

Mogilno. (mk) W maj. Markowice pow. Mogilno w rodzinie rob. Skaleckiego stwierdzono urzędowo dur brzuszny, na który zachorował syn Andrzej. Chorego chłopca przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie.

Celem ustalenia przyczyny powstania duru zjechała na miejsce powiatowa komisja lekarska.

WYBÓR BURMISTRZA MOGILNA.

Mogilno. (mk) 1 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej celem dokonania wyboru burmistrza. Przy udziale 16 radnych i członka zarządu miejskiego oraz insp. sam. Mierzwińskiego zebranie zagaił wiceburmistrz Giezek. Wysunięto 2 kandydatury: p Ciszewskiego z Poznania i Sajdaka z Grabowa. Burmistrzem wybrano 9 głosami Kaz. Ciszewskiego z Poznania, b. posła na sejm i burmistrza m. Rawicza w woj. poznańskim, znanego społecznika.

—«:»—

TRZEMESZNO. (mk) Srebrne gody małżeńskie obchodził post. policji Szczypiński Jan z żoną Wiktorią. „Ad multos annos!"

GNIEZNO. (fb) W sali sejmikowej odbyło się pod przewodnictwem star. Kasprzaka posiedzenie rady powiatowej. Po zareferowaniu sprawy uruchomienia na terenie miasta lub powiatu szkoły rolniczej, uchwalono upoważnić wydział powiatowy do zakupienia udziałów Kom. Banku Kredyt. na sumę 30.000 zł oraz wyasygnowania kwoty 1000 zł na dozbrojenie gniezn. pułków z tym dodatkiem, że o ile fundusze starczą, wydział powiatowy może tę pozycję przekroczyć. Budżet administracyjny powiatu na r. 1939/40 uchwalono w kwocie 684.564 zł. Poza tym rada powiatowa postanowiła na finansowanie robót drogowych zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę do sumy 50.000 zł oraz niepobierać w tym roku budżetowym podatku specjalnego od uposażeń.

— Przed s. g. w Gnieźnie odbyła się rozprawa karna przeciwko 20-krotnie karanemu Ignacemu Lutomskiemu z Gniezna, oskarżonemu o okradanie cmentarzy. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Lutomskiego na 6 miesięcy bezwzgl. więzienia.

CHODZIEŻ. (bf) Ze sklepu spożywczego Emila Otto w Podaninie skradziono w nocy centnar cukru oraz szereg innych artykułów spożywczych. Sprawców kradzieży dotąd nie ujęto.

WĄGROWIEC. (a) 25-lecie kapłaństwa obchodzili w dniu 1 marca br. ks. prof. M. Michalkiewicz, nauczyciel religii w Państw. Liceum Ped. w Wągrowcu i ks. prob. dziek. Marian Zenker w Smogulcu pow. wągrowiecki. Dostojnym jubilatom „ad multos annos"

— Ub niedzieli miejscowa „Nielba" gościła u siebie drużynę bokserską Sokoła z Poznania, z którą rozegrała towarzyskie spotkanie bokserskie, zakończone zwycięstwem „Nielby" w stos. 9:7.

— Kino Metropol: „Przy drzwiach zamkniętych".

NAKŁO n. N. (kp) 28 ubm. toczyła się przed s. g. w Nakle rozprawa karna przeciw Bolesławowi Konieczniemu, Pokorskiemu Edmundowi i Tadychowi o zabójstwo kinooperatora śp. Ufnowskiego. Konieczny skazany został na 3½ roku bezwzgl. więzienia, Tadych na 2 lata z zawiesz., a Pokorski został uniewinniony.

— Na walnym zebraniu cechu ślusarskiego, które się odbyło w lokalu p. Seydaka, wybrany został nowy zarząd: Szymkowiak Fr st. cechu, A. Gaca zast., W. Pokorski sekr., J. Gawiński zast., St. Bilecki skarbnik. Na dalszych członków zarządu wybrani zostali pp. Piotrowiak, Krotowski, Jankowski, Fetke, Macierzyński, Rojek, Nowicki, Szulc i Jabs; komisja rew.: Żurkowski, Bożych i Krajewski.

WRZEŚNIA. (r) Walne zebranie Oficerów Rez. odbyło się w kasynie oficerskim. Zagaił je prezes dr Kowalski, po czym oddał przewodnictwo mec. Kaczorowskiemu. Na zebranie przybył delegat okr. por. Tamler. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania i sprawozdania zarządu przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem został ponownie dr Kowalski, zast. burmistrz Sołtysiak, sekr. Mazur, skarbnik Sobicz; do zarządu weszli jeszcze pp. Paszkiewicz, Wolski, Siemieniec, Prądzyński, Katzer, Golejewski, Strzykała.

— Pożegnanie starosty powiatowego Z. Kowalewskiego odbyło się w sali posiedzeń rady miejskiej. P. starosta obejmuje od 1 bm. nowy urząd w Obornikach. Na uroczystość przybyli radni oraz członkowie magistratu. Burm. Sołtysiak żegnał p. starostę ze szczerym żalem i wręczył mu w imieniu wszystkich zebranych mały upominek. P. burmistrz zwrócił się również do radnych i wyraził uwagę, że zebrali się po raz ostatni, dziękując im za harmonijną współpracę, również wyraził przypuszczenie, że niejeden z nich ponownie zasiądzie w radzie, by pracować dalej dla dobra miasta.

SZAMOCIN. (bf) Pod przewodnictwem p. Szyszki odbyło się walne zebranie placówki Powstańców i Wojaków w Szamocinie. Nowowybrany zarząd przedstawia się następ.: prezes Kazecki, zast. Czaika, sekr. Szulc, zast. Szyszka, skarbnik Maćkowiak, kmdt Szychowiak; komisja rew.: Mrówka, Gruszczyński i Piekuła.

—«:»—

GÓRZNO. (jl) Chrobczyński Józef, właśc. 109-morgowego gospodarstwa wraz ze szwagrem T. Cichockim dokonali włamania w maj. Szramowo, gdzie skradli większą część różnych przyborów i drobnych narzędzi rolniczych. Część łupu pozostawili jednak na miejscu, zostali bowiem spłoszeni. Sprawców aresztowano i osadzono w więzieniu.

JABŁONOWO. (jl) Za namowę do krzywoprzysięstwa zostali aresztowani K. Amenda, szofer zam. w Goralach i Jan Tęcza, zam. w Konojadach przy Jabłonowie. Obu osadzono we więzieniu. Na sesji wyjazdowej s. o. w Brodnicy skazani zostali po 2 lata więzienia.

ŚWIECIE. (t) Rodzina Urzędnicza odbyła walne zebranie 27 ubm. Obradom przewodniczył star. Cwinarowicz. Zebranie przyjęło nowy poprawiony statut oraz sprawozdanie starego zarządu. Zanotowano przyrost 10 nowych członków, zaś bilans kasowy wynosi prawie 2000 zł. Prezesem została ponownie wybrana p. Cwinarowiczowa, członkami zarządu pp. Sobolewska, Kraszewska, Sołtysikowa, H. Dąbrowska, Jagłowa, dyr dr Kuchanny, dyr Kotlęga, nacz. Kamrowski, bud. Szymański i Suchorz. Komisja rew.: dyr Donarski, Makiłła, B. Kozłowski, Rusociński i Wolff. Ponadto wybrano sąd koleżeński w składzie: star Cwinarowicz, Bednarzowa, inż. Mamak i mgr Chorzępy. W programie pracy przewiduje się założenie koła Rodziny w Nowem Uchwalono opodatkować się na budowę domu zdrowotnego w Rabce, dalej postanowiono zawrzeć zbiorową umowę dla członków z dentystami.

LASKOWICE. (t) Odbył się tu zjazd referentów młodzieżowych obwodowych i oddziałowych oraz opiekunów kół szkolnych Ligi Morskiej i Kolonialnej okr. pomorskiego. Uczestnicy zjazdu w liczbie 50 przeważnie ze sfer nauczycielskich, pracujących dzielnie w dziedzinie LMK wśród młodzieży. Obrady zjazdu były w wielkiej mierze poświęcone sprawie rozbudowy kół szkolnych LMK tak w szkołach średnich jak i powszechnych.

LIDZBARK. (jl) Dnia 27 ubm. odbyło się posiedzenie nowej rady miejskiej. W tej intencji rano odbyła się uroczysta msza św. celebrowana przez ks. radcę Kolczyka. Nowi radni stawili się w komplecie. Na posiedzenie przybył również nowy starosta powiatu działdowskiego p. Stebłowski w towarzystwie wicestarosty Kejny. Przed rozpoczęciem obrad uczczono pamięć zmarłego papieża Piusa XI. Następnie przewodniczący powitał w krótkich słowach pp. starostę i nowych radnych oraz zobowiązał radnych do zgodnej i harmonijnej współpracy. Po wyborze komisji miejskich w wolnych wnioskach domagano się, aby miasto poczyniło starania o utworzenie kilkuklasowego gimnazjum w Lidzbarku.

BRODNICA. (jl) Pod przewodnictwem dyr. gimn. dr. Malickiego odbyło się w starostwie powiatowym walne zebranie LOPP obwodu tut. powiatu. Sprawozdania zarządu wykazały, że rozwój działalności stoi na wysokim poziomie, wzrasta w sile członków, liczy obecnie 1110 członków i 20 kół. Wyszkolono 22 pilotów szybowcowych i dokonano poświęcenia nowozbudowanego hangaru szybwcowego. W skład nwego zarządu weszli pp. starosta Galusoński prezes, Blokus zast., dyr Zuska skarbnik, płk Kuuniecki, dr Malicki, nacz. Grzywacz, not. Studnicki, kier. Sobiech, kier. Cieślak, por. Grochowski i Miłobędzka członkowie. Komisja rew.: mjr Wrona, nadkom. policji Kaczorowski i Psuty.

CHOJNICE. (s) 28 ubm. w ratuszu odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem burm. Sierackiego, na którym wszyscy zebrani uczcili pamięć śp. Piusa XI, kard. Kakowskiego i R. Dmowskiego. Z kolei mjr Nieborak podał projekt zmiany nazwy ul. Gdańskiej na Romana Dmowskiego. Następnie przewodniczący zreferował budżet, prosząc zebranych o przyjęcie go w całej wysokości, gdyż ciężar utrzymania bezrobotnych w liczbie 800 rodzin spada na miasto Po dyskusji uchwalono budżet w wysokości półtora miliona zł. Na zakończenie uchwalono kupno samochodu osobowego za 10.000 zł, podwyższenie pensji burmistrza o 10%, urzędnikom 8%. Prócz tego postanowiono przystąpić do napraw bruku oraz skreślić pozycję 10.000 zł z preliminarza opieki społecznej.

— W Chojnicach przed s. g. dnia 28 ubm. odpowiadał Feliks Mrozek z Chojnic pod zarzutem świadomego wprowadzenia władzy w błąd W ub. r. zgłosił on policji, iż w czasie podróży z Bydgoszczy do Chojnic, w przedziale współpodróżnik zapalił papierosa, którego dym miał znarkotyzować Mrozkę i zabrał mu 50 zł. Jak się okazało, cały napad sfingował Mrozek. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał go na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— Dnia 27 bm. na cmentarzu kat. podczas pogrzebu niej. Jadwiga Peichert znalazła portmonetkę z 30 zł, która zwróciła się do ojca, by oddał zgubę na posterunek policji. Jak się okazało, Peichert pieniądze przywłaszczył sobie.

— Rolnikowi Czarnowskiemu z Zapędodowa, pow. chojnicki, z mieszkania nieznani sprawcy zabrali 200 zł gotówki.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pani Walewska"
Gryf: „Mściciele"
Orzeł: „Ludzkie serca"

— **Z walnego zebrania PCK.** 27 ubm. w sali rady miejskiej odbyło się roczne walne zebranie miejscowego oddziału PCK. Ponieważ prezes rej. Kurowski na znak protestu przeciw rozdrabnianiu akcji organizacyjnej na terenie miasta ustąpił z zajmowanego stanowiska, zagaił obrady mjr dr Michniewicz. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano wiceprez. Michałowskiego. Sprawozdanie z rocznej działalności wygłosili pp dr Maślanka i Korzeniewska. Udzielono zarządowi jednomyślnie absolutorium Z kolei mjr Michniewicz w im. zarządu oświadczył, że solidaryzując się z prezesem. cały zarząd postanowił również ustąpić. Przyczyną tej decyzji jest stanowisko zarządu okręg. w Toruniu, który dopuszcza do powstawania na terenie miasta nowych oddziałów, przez co doprowadza do rozdrabniania akcji organizacyjnej. Na ten temat potoczyła się dyskusja, a przewodniczący w-prezydent Michałowski wyraził zdziwienie, że na zebranie nie przybył żaden przedstawiciel rady okr. w Toruniu. Na wniosek płk. Świtalskiego wyrażono zarządowi uznanie za dotychczasową pracę i uznając słuszność jego stanowiska, postanowiono wybrać nowy zarząd w dotychczasowym składzie.

— **Czyje rowery?** W tut. wydziale śledczym (Młyńska 19) znajdują się dwa rowery męskie pochodzące z przestępstwa i to 1) marki „Brylant", 2) bez marki nr R 5 (w dobrym stanie). Poszkodowani mogą się zgłosić w wydziale śledczym w godzinach urzędowych.

— **Kradzież.** Z podwórza tut. Ubezpieczalni Społ skradziono rower wart. 100 zł na szkodę J Mullera (Nadgórna 21).

— **Z ruchu Ch. Z. Z.** Zarząd Chrześcijańskiego Zjedn. Zaw. oddział czeladzi piekarskiej zawiadamia wszystkich członków, że zebranie odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 20 w „Gospodzie Rzemieślniczej. Udział członków obowiązkowy, sympatycy mile widziani.

POŻAR POD GRUDZIĄDZEM.

Grudziądz. 1 bm. w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika E. Kaplickiego w Małym Rudniku (pow. Grudziądz). Spalił się dom mieszkalny, stajnia, stodoła, pasza i inne przedmioty. Straty oblicza poszkodowany na 5000 zł, ubezpieczony był na 4.800 zł. Przyczyna pożaru na razie nie została ustalona.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 3 marca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Rakietą na marsa".
Lido: „Brawura" i reportaż z zaw. FIS.
Lily-Chylonia: „Dzieci na wyścigach".
Morskie Oko: „Więzienie bez krat".
Miraż-Orłowo: „Kid Galahad".
Polonia: „Prokurator Andrejew".
Zorza-Grabówek: „Paweł i Gaweł".

— **W Lisim Jarze** pod Jastrzębią Górą powstać dom literatów im. Stefana Żeromskiego, na terenie około 4.000 m kw., które P. A. L. otrzymała w darze od p. Józefiny Saskiej.

— **Otwarcie największego baru w Gdyni. W sobotę, 4 bm. o godz. 17** p. Michał Grabowski znany restaurator na Pomorzu b. właściciel największego lokalu gastronomicznego w Charbinie (Chiny) i popularny kupiec przemysłowiec na Syberii od roku 1920 przez kilka lat prowadził w Bydgoszczy restaurację-bar, otwiera w swej kawiarni przy ul. Abrahama róg 10 Lutego, największy bar w Gdyni. Sprowadzeni kucharze mają przyrządzać specjalnie smaczne dania barowe w cenie konkurencyjnej zaś napoje alkoholowe kalkulowane będą specjalnie tanio Bar urządzony na skalę zachodnio-europejską pomieścić może około 300 osób. Lokal otwarty bez przerwy dzień i noc. (N 1955

— **Statki oczekiwane w Gdyni:** 3 bm.: par. Ida Joerk, 4 bm., par. Glückauf, par. Granada, 6 bm.: mot. Rozewie, par. Egon, par. Alf, par. Cathrine, par. Belgien, par. Riga, 6/7 bm.: par. Britannic, par. Narocz, 8 bm.: par. Blenda, ok. 10 bm.: par. Nordland, 10 bm.: par. Torus, par. Toratro, 13 bm.: par. Libau, oczekiw. mot. Schwalbe.

— **Ad calendas grecas...** Na ostatnim posiedzeniu Rady Portu odłożono projekt komercjalizacji portu na czas nieograniczony. Koła gospodarcze, które pragną brać udział bezpośredni w administracji portu — jak to się dzieje we wszystkich prawie portach Europy Zachodniej i na Bałtyku, nie uzyskały spełnienia swych postulatów. Rady Interesantów Portu pozostała górą i Gdynia będzie nadal — wyjątkiem.

— **Osobiste.** Komendantem P. P. w Gdyni mianowany został nadkomisarz Józef Ostrowski, dotychczasowy komendant miasta i powiatu w Radomiu.

— **Walne zebranie oddziału L. M. K. przy Urzędzie Morskim** dokonało wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp.: radca H. Recław — jako prezes, radca St. Jagodziński i J. Markiewicz — wiceprezesi, W. Brzeziński — sekretarz, A. Kowalski — skarbnik, jako zast. pp.: I. Ziółkowska i Pietraski. Poza tym wybrano komisję rew. w składzie: pp. R. Kleina, radcy L. Mistata i Z. Tymińskiego.

— **Operetka warszawska „8,15" w Gdyni.** „Roxy i jej drużyna" z Lodą Halamą w kino-teatrze „Polonia". W nadchodzący poniedziałek 6 bm. i wtorek 7 bm. o godz. 21. Cały zespół Teatru „8,15" zaprezentuje się gdyńskiej publiczności w najpiękniejszej operetce sezonu „Roxo i jej drużyna". Loda Halama na czele swej „drużyny" rozegra mecz z publicznością na widowni. Kto zwycięży — dowiemy się na przedstawieniu. Poza tym w operetce „Roxy" bierze udział cały balet „8,15" złożony z 14 osób i pełna orkiestra jazzowa, ogółem 32 osoby. Bilety są już do nabycia w Owocarni Polskiej, Świętojańska 53, tel. 22-95.

— **W sprawie kradzieży z paczkarni urzędu pocztowego w Gdyni, urząd śledczy w Toruniu** wyjaśnia, że: 1. nie było żadnego podkopu ani też włamania do urzędu pocztowego w Gdyni, a tylko kradzież pieniędzy z kasy, którą sprawca otworzył podrobionym kluczem. Do paczkarni sprawca dostał się prawdopodobnie przez otwór przeznaczony na windę; 2. że suma skradzionych pieniędzy wynosi 15.000 a nie 50.000 zł.

—«:»—

Ukradli... dom. Niezwykłej kradzieży dokonali nieznani sprawcy we wsi Kowalowej koło Jasła. Korzystając z nieobecności właścicielki rozebrali i skradli cały jej dom drewniany. Po powrocie kobieta zastała zamiast domostwa pusty plac.

Koncesja firmy Emteha.

Gdynia. Sprawa koncesji firmy Emteha była przedmiotem wielu rozważań i dyskusji na temat czy firma ta będzie zlikwidowana czy też spolszczona.

Jak się dowiadujemy, firma Emteha definitywnie **nie uzyskała koncesji na prowadzenie działu shipchandlerskiego, tj. zaopatrywania okrętów.** Cały personel zatrudniony dotąd w tym dziale miał zostać zaangażowany przez firmę shipchandlerską kpt. Urbana. Natomiast jak nas informują, **dział importowo-kolonialny firmy Emteha będzie nadal pracował w porcie gdyńskim.** Także i naczelny kierownik, **p. Ejbin, który jako obywatel sowiecki tylko czasowo przebywa w pasie granicznym, nadal zatrzymuje swe stanowisko.**

Dział importowo-kolonialny zorganizowany jest na rozległą skalę. Reasumując więc: wszyscy dalej pozostają i pracować będą w Gdyni i nikomu z pracowników nie grozi wysiedlenie ani wyrzucenie na bruk. Koncesja na zaopatrywanie okrętów została firmie Emteha cofnięta.

Stacja Morska w Gdyni rozszerza swą działalność.

Sprawie **badań związanych z przemysłem rybnym** poszczególne państwa poświęcają obecnie dużo wagi. Oprócz laboratoriów, przeznaczonych do badań biologii ryb, istnieją **specjalne zakłady naukowe,** prowadzące badania w kierunku **ściśle przemysłowym** przetworów rybnych. Laboratoria wyposażone w cały potrzebny aparat techniczny w postaci **chłodni i zamrażalni ryb, pieców wędzarniczych, solarni, fabryki konserw,** wraz z wyszkolonym personelem technicznym oraz pracowni chemicznej i bakteriologicznych z zastępem **naukowców,** pracujących nad całym szeregiem zagadnień z dziedziny przemysłu rybnego. **Stacja Morska** jako jedyne w Polsce laboratorium, prowadzące badania w dziedzinie ryb morskich przychodzi obecnie przemysłowi naszemu z pomocą przez włączenie w program swoich dotychczasowych prac: badań technologicznych przemysłu rybnego. Prowadzenie tych prac będzie dziś znacznie ułatwione dzięki wybudowaniu **nowego budynku Stacji Morskiej w Gdyni.**

Obecnie czynione są prace nad wyposażeniem laboratorium **w odpowiednią aparaturę.**

Rozszerzenie działalności Stacji Morskiej ma ogromne znaczenie dla naszego przemysłu rybołówczego. Jak wiadomo bowiem rybołówstwo polskie w ostatnich latach zostało skierowane na nowe tereny Morza Północnego skąd dostarcza nam nowych gatunków ryb, o których przerabianiu ludzie zupełnie nieraz nie mają pojęcia i tym samym powstaje trudność zbytu nawet tej małej ilości ryb, w które rybołówstwo nasze nas zaopatruje.

Radio za serce bierze.

W ŚRÓDMIEŚCIU TORUNIA STANIE STUDIO ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ. — WĘDRÓWKA WOZÓW PROPAGANDOWYCH POLSKIEGO RADIA PO ZIEMIACH WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO.

Toruń, 3. 3. Z okazji zakończenia objazdu po terenach 4 powiatów południowych woj. pomorskiego wozów propagandowych Polskiego Radia, dyrektor Rozgłośni Pomorskiej p. B. Pawłowicz zwołał konferencję prasową celem zapoznania przedstawicieli prasy z przebiegiem podróży propagandowej.

Na wstępie p. dyr. Pawłowicz poinformował nas, iż **w dniu 15 bm. zostanie otwarte studio radiowe przy ul. Katarzyny 4 w Toruniu.** W samej rozgłośni zachodzą również pewne małe zmiany personalne. Odchodzą więc pp.: **Makarski, kierownik programowy Rozgł. Pomorskiej,** który obejmuje równorzędne stanowisko w Rozgłośni Łódzkiej, oraz **prof. Guttry.** Jeśli chodzi o studio w śródmieściu Torunia, to będzie ono urządzone bardzo wygodnie, bo zajmie aż 25 pokoi. Wspomniawszy o biurze zakłóceń w Bydgoszczy i punkcie mikrofonowym w Gdyni, który niesłusznie niektórzy traktowali jako podstudio, — p. dyr. Pawłowicz oddał głos pp. **Zadrożnemu,** sekretarzowi Rozgłośni, oraz **Wysockiemu,** referentowi prasowemu, którzy **podzielili się wrażeniami z podróży propagandowej po terenach woj. pomorskiego najmniej zradiofonizowanych, a obejmujących powiaty: nieszawski, włocławski, lipnowski, rypiński i inowrocławski. Wozy propagandowe zwiedziły przeszło 200 miejscowości, robiąc turę ponad 2000 kilometrów.**

Powiat inowrocławski należy do najsłabiej zradiofonizowanych. Jak wynika z obliczeń bardzo skrupulatnych, **w powiecie tym przypada 13 radioodbiorników na 1000,** gdy np. **w pow. brodnickim 92 na 1000.** Niewiele lepiej wygląda sprawa w pozostałych powiatach, w których „buszowały" wozy propagandowe.

Na czym polegała ta propaganda?

Aby najkrócej określić, to po prostu na robieniu „ruchu w interesie", zapoznawaniu ludzi z urządzeniami radiowymi, technicznymi nagrywaniami audycyj itp. Nawiązanie kontaktu z ludnością nie napotykało na żadne poważniejsze trudności.

Wozy docierały do miast, miasteczek, wsi. Przystawano nieraz w pełnym polu, gdzie w tym czasie robotnicy rolni zajęci byli pracą. Zagrano im kilka kawałków, oczywiście z płyt, pogawędzono krótko i dalej w drogę... We wsiach urządzano akademie, uroczystości, które transmitowano przez megafony.

Panowie Zadrożny i Wysocki nie próżnowali. Byli w ciągłym kontakcie nie tylko z obywatelami, ale również z władzami, które w wielu wypadkach przyrzekały dalekoidącą pomoc w akcji radiofonizacji swych powiatów i gmin. **Starostowie rypiński i lipnowski najsolenniej przyrzekli postarać się o odpowiednie kredyty i to w znacznej ilości na zakup radioodbiorników.**

Zainteresowanie radiem wśród obywateli jest olbrzymie i zdawałoby się, że dzieje się to kosztem prasy. Tymczasem okazuje się, że jedno drugiemu wcale nie przeszkadza. **Jeśli ktoś posiada radioodbiornik, to tym bardziej odczuwa potrzebę posiadania gazety.**

Wielu skarży się na sprzedawców radioodbiorników, którzy bardzo często oszukują, sprzedając bezwartościowe „pudła", które funkcjonują jako-tako przez krótki czas, a potem nagle się psują. Stałe reperacje są dość kosztowne i to zniechęca wielu od kupowania radioodbiorników.

Toruń ku czci Marii Rodziewiczówny.

Toruń. W dniu wczorajszym Tow. Czytelni Ludowych urządziło w auli gimn. im. M. Kopernika uroczystą akademię, poświęconą Marii Rodziewiczównie. Program akademii był następujący: Występ chóru „Dzwon", referat: „Maria Rodziewiczówna — pisarz zasłużony" — p. mgr. A. Nowak, „W gościnie u Rodziewiczówny" — p. red. Wojder. Odczytano również „Mogiłę powstańca" wyjątek z dzieła „Lato leśnych ludzi". Odśpiewaniem „Kujawiaka" Z. Moczyńskiego przez chór „Dzwon" zakończono akademię.

Należy zaznaczyć, że uczestnicy akademii złożyli swoje podpisy na adresie hołdowniczym do zasłużonej pisarki. Rozdano również kilka książek z autografami M. Rodziewiczówny.

Nowe władze toruńskich pracowników bankowych.

Toruń, 3. 3. W lokalu przy ul. Chełmińskiej odbyło się roczne walne zebranie tut. oddziału Zw. Zaw. Prac. Bankowych i Kas Oszczędności R. P. Po sprawozdaniach wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — p. A. Grobelny (KKO m. Torunia), członkowie zarządu pp.: Stefaniak, Żydowicz, Polaszewski. Nowak, Buchholzówna, Gęsicki, Sieradzki, Wójcik i Krygier.

— **Klub Kynologów w Toruniu** biorąc sobie za zadanie udostępnienie każdemu posiadania dobrze wyszkolonego psa, urządza za minimalną opłatą kursy tresury. Otwarcie tegorocznych kursów odbyło się 2 bm. na placu tresury obok „grzyba", gdzie przyjmuje się nowych kursistów.

— **Skradli z wozu pszenicę.** G. Zaklikowska, zam. w Papowie Toruńskim, zgłosiła, że 1 bm. będąc w Toruniu na ul. Strumykowej, bracia Alfons i Bolesław Wadzińscy skradli z jej wozu 50 kg pszenicy. Wadzińscy zostali zatrzymani, pszenicę im odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 3 marca 1939 r.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem, śródmieście.
Pod Orłem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej piątek: dr Ziółkowski, ul. Bydgoska 37, tel. 2808 (dyżur od godz. 20 do 8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Milioner na tydzień"
As: „Wyspa skazańców"
Mars: „Królewna Śnieżka"
Świt: „Zwycięzcy żywiołu".

— **Kradną nawet drzewka owocowe.** W nocy z wtorku na środę nieznani sprawcy zakradli się do ogrodu p. Feliksa Duszyńskiego przy ul. Rybaki 59. Złodzieje wykopali 9 drzewek moreli i kilkadziesiąt sadzonek winogron wartości 52 zł.

— **Żydzi się kłócą...** W styczniu br. przed toruńskim S. G. toczyła się sensacyjna rozprawa przeciwko żydowi 54-letniemu Szmulowi Płońskiemu, któremu akt oskarżenia zarzucał, że 16 października ub. r. w bóżnicy złośliwie przeszkadzał współwyznawcom w odmawianiu modlitwy, intonowanej przez kantora. Jak wynikało z aktu oskarżenia, Płoński miał odmawiać modlitwę za zmarłą matkę, której odmawiania zakazał rabin Glicenstein. Na rozprawie oskarżony Płoński nie przyznał się do winy i twierdził, że nie przeszkadzał nikomu złośliwie przez odmawianie modlitwy za zmarłą matkę, że odmawiania tej modlitwy nikt nie może mu zakazać. Wezwany w charakterze świadka rabin dr Glicenstein zeznał, że oskarżony nie miał prawa odmawiać modlitwy za zamrłych. Natomiast drugi rabin wojskowy Zubenmann oświadczył, że Płoński miał prawo. 27 ub. m. rozprawa ta zakończyła się wyrokiem uwalniającym oskarżonego Płońskiego. W motywach sąd podał, że Płoński, odmawiając modlitwę za zmarłą matkę, nikomu złośliwie w modłach nie przeszkadzał. Od tego wyroku rabin dr Glicenstein apelował.

— **Zespół artystów teatru „8,15" na czele z Lodą Halamą w Toruniu. „Roxy i jej drużyna" Abrahama.** Niezrównana tancerka p. Loda Halama przyjeżdża do Torunia na czele operetkowego zespołu teatru „8,15" i będzie tańczyć, grać i śpiewać w uroczej, najnowszej operetce sportowej Abrahama p. t. „Roxy i jej drużyna".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Piątek 4 bm. godz. 20 „I po co zaraz tragedia". Sobota 5 bm. godz. 20,15 „Roxy i jej drużyna". Niedziela 6 bm. godz. 16 i 20,15 „Roxy i jej drużyna".

— **Wyjazd wojewody pomorskiego do Warszawy.** P. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał w sprawach służbowych na 3 dni do Warszawy.

— **Z życia harcerzy.** W Toruniu odbyło się pod przewodnictwem p. płk. Kaczmarczyka zebranie zarządu okręgu pom. ZHP przy udziale delegatów z obwodów w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Gdyni, Grudziądzu i innych. Podczas obrad zalatwiono cały szereg spraw organizacyjnych oraz ustalono termin walnego zjazdu okręgu na dzień 16 kwietnia br. W dniu tym nastąpi również otwarcie wielkiej wystawy harcerskiej w Toruniu.

— **Śmierć staruszki pod kołami pociągu.** Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczym zaginięciu staruszki Joanny Kołaczyńskiej, zam. przy ul. Podmurnej 74 w Toruniu, która wyszedłszy do kościoła już więcej nie wróciła. W kilka dni potem na moście kolejowym pod Fordonem znaleziono zwłoki staruszki. Obecnie dopiero zakończone zostały dochodzenia przez komisję sądowo-lekarską, która stwierdziła po przeprowadzeniu sekcji zwłok, iż Kołaczyńska uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, wskutek najechania przez pociąg.

Kronika radiowa.

— **„Mgła".** Dnia 3 marca o godz. 17.45 Rozgłośnia Pomorska P. R. nadaje słuchowisko Kazimierza Bohdana Łukiańskiego pt. „Mgła". Niezwykle dramatyczna akcja tego słuchowiska odbywa się na statku pasażerskim, który utkwił we mgle tuż u wejścia do portu. Żona kapitana statku dostaje niebezpiecznego ataku, jej mąż ma do wyboru: albo ruszyć w zdradliwej mgle do pobliskiego portu, gdzie jest chirurg i uratować żonę — albo stać i czekać aż mgła się rozwieje — i w ten sposób nie narażać życie kilkuset pasażerów statku. Wykonawcy: artyści Teatru Ziemi Pomorskiej Mira Gołaszewska, Seweryn Butrym, Hugo Krzyski, Andrzej Kuryłło. Reżyseria Tadeusza Markowskiego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 marca 1939 r

KALENDARZYK

Dziś: Kunegundy.
Jutro: Kazimierza.
Wschód słońca o godzinie 6.44.
Zachód słońca o godzinie 17,42.

Stan pogody.

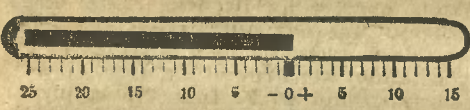
Rozpogodzenie i przymrozki.

Na zachodzie i w środku kraju była wczoraj pogoda słoneczna, na wschodzie było pochmurno i padał śnieg. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 8 stopni w Wielkopolsce do 0 stopni na Wileńszczyźnie, w Zakopanem było 0 stopni, na Kasprowym Wierchu minus 5, na Pop Iwanie minus 8 stopni. Pogoda w Europie Środkowej kształtuje się obecnie w obszarze wyżowym. Nad wschodnią częścią Polski znajduje się chłodne powietrze kontynentalne znad Rosji, nad zachodnią i środkową — cieplejsze znad Europy Zachodniej. Na granicy tych mas występują opady. Dziś rano w Bydgoszczy lekki mróz i pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody: na zachodzie i w środku kraju rozpogodzenia, na wschodzie chmurno miejscami opady. W nocy przymrozki, w ciągu dnia temperatura na zachodzie powyżej zera.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 27. 2. — 5. 3. br.:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13.30 i od 16—19.

Specjalny skład nut — Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Dziś, w piątek o godz. 20 przedstawienie prasowe komedii Eug. Scribe'a **„SZKLANKA WODY"**, dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego". Bilety ze zniżką 50% można nabywać w kasie teatru jedynie za okazaniem kuponu umieszczonego w każdym numerze „Dziennika Bydgoskiego".

Jutro, w sobotę, 4 bm. uroczystość jubileuszowa 35-lecia pracy artystycznej cenionego i zasłużonego artysty i reżysera **Mariana Domosławskiego.** Na uroczystość jubileuszową daną będzie operetka Fr. Lehara **„HRABIA LUXEMBURG"** z jubilatem w roli księcia Rumuneszti w otoczeniu pp. Gabrielli, Morozowiczowej, Wańskiej, Dembowskiego, Tatrzańskiego, Winczewskiego na czele licznego zespołu **„HRABIA LUXEMBURG"** ukaże się we wspaniałej oprawie inscenizacyjnej. — Liczne popisy baletu na czele z Bończą i Zwolińskim. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Karol Kulecki.

W niedzielę, dnia 5 bm. dwa przedstawienia: o godz. 16 po cenach zniżonych **„SZKLANKA WODY"**, która zdobyła sobie miano najpiękniejszego przedstawienia sezonu; — o godz. 20 powtórzenie operetki **„HRABIA LUXEMBURG"**.

W poniedziałek, 6 bm. o godz. 20 nieodwołalnie po raz ostatni **„KRYSIA LEŚNICZANKA"** po cenach o 50% zniżonych.

Największa artystka sceny polskiej
STANISŁAWA WYSOCKA
na występach w Bydgoszczy.

Największa artystka sceny polskiej **STANISŁAWA WYSOCKA** będzie gościć w naszym teatrze w nowej premierze — ciekawej komedii **„MIŁA RODZINKA"**, która jest przeróbką znanej powieści — Rodzina Whiteoaks'ów — Mazo de la Roches'a. Sztukę tę Stanisława Wysocka reżysersko opracuje oraz wystąpi w roli Lady Adeliny, w roli uznanej jednogłośnie przez najwybitniejszych krytyków Polski za arcydzieło i kunszt pracy aktorskiej.

POLACY!

Niemczyzna rzuciła nam jeszcze jedno wyzwanie

Pod powyższym tytułem wydał Polski Związek Zachodni odezwę do Narodu Polskiego i rozplakatował ją przed dwoma dniami w mieście, o czym zresztą donosiliśmy:

„Wobec znanych wypadków spowodowanych działalnością partii Młodoniemców (Jungdeutsche Partei), Naród Polski czuje się zniewolony odpłacić im ich sposobami walki, która szczególniejszego niewątpliwie znaczenia nabierze w specyficznych warunkach gospodarczych panujących na Pomorzu.

Treść odezwy znana jest ogółowi społeczeństwa. Z uwagi jednak na to, że w śródmieściu ulotki w części zdołano usunąć z okien wystawowych i ścian domów, przedrukowujemy apel Polskiego Związku Zachodniego w całości:

„Partia Młodoniemców (Jungdeutsche Partei), powołując się na „honor niemiecki", zarządziła bojkot gospodarczy. Niepożądani przybysze i niemili goście ogłosili bojkot nas — gospodarzy, twierdząc, iż Niemiec przez nabywanie towarów w polskich sklepach i przez angażowanie do swych przedsiębiorstw Polaków staje się winnym pognębienia niemczyzny.

To wyzwanie obraża cały Naród.

Rozzuchwaleni nadmiarem tolerancji w Polsce ośmielają się prowokować nas coraz otwarciej.

Na prowokację tę odpowiemy ich językiem, a wtedy dopiero może zrozumieją, że zaczynać z nami nie warto, bo potrafimy wymóc szacunek do nas, gospodarzy, lub rozstaniemy się z prawdziwą radością i ulgą.

Komu się nie podobamy, ten ma możność wyniesienia się tam, skąd przybył!

Wzywamy wszystkich, kto jest Polakiem nie tylko z imienia i interesu (są i tacy), ale kto w głębi serca swego za Polaka się uważa, aby okazał patriotyzm konkretny, czynny i omijał sklepy niemieckie, a w sklepach polskich (nie niemieckich pod polską firmą) żądał jedynie towaru polskiego, aby piętnował tych wszystkich, którzy nie zechcą podporządkować się temu nakazowi zdrowego rozsądku i patriotyzmu.

Żądanie nasze jest kategoryczne!

Stosowania zasady „swój do swego" nie tylko w odniesieniu do żydów, ale i do Niemców w Polsce, których, jako szkodliwych gospodarczo, stawiamy na jednej płaszczyźnie, wymaga nasza godność.

Tolerancja bezczelności musi się skończyć!

Tylko solidarną postawą naszą względem niemczyzny w Polsce zdołamy przywołać do porządku tuczących się na polskim organizmie gospodarczym spadkobierców Krzyżaków i hakaty.

Wzywamy nie tylko konsumenta polskiego, ale i firmy polskie do zerwania kontaktów z Niemcami.

Tych, którzy dowiedzą się o przełamaniu solidarności społecznej przez kogokolwiek, prosimy o zawiadomienie nas o każdym takim fakcie.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI.

Wszyscy do szeregów Polskiego Związku Zachodniego!"

Uczczenie pamięci śp. Leona Jaworskiego

przez grono nauczycielskie Bydgoskiej Szkoły Muzycznej.

Wzruszającym objawem szacunku i wdzięczności było uczczenie pamięci śp. Leona Jaworskiego przez grono nauczycielskie Bydgoskiej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego, które ku czci swego kochanego, niezapomnianego przyjaciela i dyrektora tej szkoły urządziło w ub. niedzielę akademię. Żałobna uroczystość odbyła się w lokalu szkolnym. Salka zapełniła się uczniami, ich rodzicami i gośćmi. Uroczystość otworzył p. prof. Gleinert, pedagog tej uczelni, który w serdecznych słowach powitał gości i wygłosił dłuższe przemówienie żałobne, podnosząc zalety i zasługi zmarłego.

Następnie odegrała na skrzypcach solo p. prof. E. Gleinertowa „Adagio religioso", (akompaniował p. Różański). Prześlicznie zaśpiewała p. profesorowa Suchoświatowa („Hymn" Aleksandra Stradela i „Opuszczona" — Nowowiejskiego) przy akompaniamencie p. prof. E. Gleinertowej. Głęboko ujętą „Litanię" Schuberta i „Elegię" Massenet'a z towarzyszeniem fortepianu odegrał na wiolonczeli p. prof. Gleinert. Utworem „Ave Maria" Gounod'a, wykonanym przez trio (skrzypce E. Gleinertowa, cello Br. Gleinert, fortepian Różański) zakończono akademię.

Wysłuchując tej żałobnej uroczystości, uczestnicy jej jeszcze lepiej zrozumieli stratę, jaką muzyka polska poniosła przez zgon śp. Leona Jaworskiego.

Zarazem jednak uwidocznił się ze serca płynący szacunek i szczera życzliwość dla pozostałej rodziny i obecnego dyrektora Szkoły Muzycznej pani Elżbiety Jaworskiej. O poważaniu i rozgłosie, jakim cieszył się śp. Leon Jaworski, świadczą telegramy i listy żałobne w liczbie 200, nadesłane z całej Polski, m. in. od ks. kan. Schulza, szambelana Jego Świątobliwości i kompozytora Nowowiejskiego, prof. Moczyńskiego, inspektora Klimesza, dyr. Wasilewskiego, kier. studia p. red. Nuszkowskiego, prof. Maleckiego itd., z których niektórzy ofiarują swoje rady i pomoc w prowadzeniu tej uczelni, którą p. dyr. Jaworska nadal prowadzić będzie, mając najlepiej wykwalifikowane siły pedagogiczne.

Pani dyrektorowej Elżbiecie Jaworskiej, mającej już przeszło 31 lat praktyki muzycznej za sobą, życzymy, by pozostawione dzieło prowadziła do dalszego rozwoju.

—«:»—

Podoficerowie rezerwy w Fordonie

potępiają wybryki hitlerowców gdańskich.

Na zebraniu plenarnem Związku Podoficerów Rezerwy w Fordonie uchwalono następującą rezolucję:

„Związek Podoficerów Rezerwy koło Fordon, na wieść o brutalnych napadach na naszych braci w Gdańsku, wyraża jak najenergiczniejszy protest przeciw obrażaniu godności narodowej, potępia dzikie wybryki hitlerowców gdańskich i oświadcza, że każdej chwili gotów jest na rozkaz Wodza, z bronią w ręku stanąć w obronie naszych praw".

Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" spotykają się dziś w teatrze na „Szklance wody".

Jak było do przewidzenia dzisiejsze przedstawienie w bydgoskim Teatrze Miejskim im. K. H. Rostworowskiego, przeznaczone dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego" spotkało się z rekordowym zainteresowaniem. Przy kasie teatralnej zbierały się ogonki większość biletów została już rozkupiona, a nie należy wątpić że i dzisiejszy kupon przyczyni się do wykupienia reszty miejsc.

Nie można się temu dziwić. Wiemy przecież, że

„Szklanka wody" Scribe'a jest świetną komedią historyczną,
humor jej jest wiecznie żywy i aktualny,
intrygi na dworze angielskim — przedziwny splot awantur miłosnych i politycznych — zostały przedstawione w sposób mistrzowski,
barwne widowisko daje maksimum zadowolenia oczom,
świetna gra aktorów z pp. Domańską, Koronkiewiczówną i Mierzejewskim,
czujna reżyseria dyrektora Rodziewicza,
imponujące dekoracje i kostiumy, stylowa muzyka, śpiew i taniec
— składają się w całości na najlepsze w tym sezonie przedstawienie Teatru Miejskiego.

A jeśli jeszcze dodać do tego, że na przedstawienie dzisiejsze — piątek, 3 marca o godz. 20 — Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" otrzymują po okazaniu kuponu — po raz ostatni dziś umieszczonego —

50 PROC. ZNIŻKI,

otrzymamy całkowite wyjaśnienie tajemnicy powodzenia dzisiejszego przedstawienia.

Kto chce się dobrze zabawić i mieć parę godzin doskonałej, kulturalnej rozrywki, pośpieszy od razu do kasy teatralnej po ostatnie bilety na przedstawienie

„SZKLANKI WODY".

KUPON

uprawniający do **50% zniżki** przy zakupie biletów **na przedstawienie**

„Szklanki wody"

dla Czytelników
„Dziennika Bydgoskiego"
w Teatrze Miejskim
K. H. Rostworowskiego
w piątek, 3-go marca b. r.
o godzinie 20-tej.

Dziś — wieczór RAK

poświęcony muzyce góralskiej.

Dzisiejszy wieczór Rady Artystyczno-Kulturalnej zapowiada się bardzo ciekawie i to ze względu zarówno na nowy, oryginalny temat, jak i urozmaicony program, w którym słowo łączy się harmonijnie z muzyką i to w najlepszym wykonaniu. Mianowicie — Rada Art.-Kult., dbając o dostarczenie publiczności jak najwartościowych i jak najlepszych wrażeń, poświęciła dzisiejszy wieczór — piątek, 3 marca br. o godz. 20-tej w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika — **muzyce góralskiej,** która tak wielkie ma znaczenie we współczesnej muzyce polskiej. Mówił o niej będzie **dr Jerzy Młodziejowski** z Poznania, muzykolog i geograf, jeden z najwybitniejszych znawców góralszczyzny, który swoje słowa poprze oryginalną muzyką góralską, będzie śpiewał i grał na gęślikach. Ilustracja muzyczna obejmuje również **utwory K. Szymanowskiego,** osnute na tematyce góralskiej; wykonają je profesorowie Miejskiego Konserwatorium Muzycznego pp. Zdzisława Wojciechowska (wiolonczela), Ludwik Kwaśnik (skrzypce) i Edmund Rösler (fortepian).

Likwidacja Komitetu Niesienia Pomocy Ślązakom Zaolziańskim.

Po szczęśliwym rozwiązaniu kwestii Śląska Zaolziańskiego dalsze istnienie Komitetu Niesienia Pomocy Ślązakom Zaolziańskim nie było konieczne, wobec czego przystąpiono do zlikwidowania komitetu. Na zebraniu likwidacyjnym w sali starostwa w ub. wtorek stwierdzono, że Bydgoszcz dała na Zaolzie sumę 15.000 zł, które przekazano do Głównego Komitetu w Katowicach. Akta świadczące o tym obywatelskim odruchu społeczeństwa, uchwalono zdeponować w archiwum Biblioteki Miejskiej jako materiał historyczny.

Wypadek na dziedzińcu szkolnym.

Podczas przerwy na dziedzińcu szkolnym w szkole Estkowskiego na Bielawkach wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 13-letni uczeń szkolny Antoni Kubiak (Leśna 14). Bawiąc się z rówieśnikami upadł tak fatalnie, że złamał nogę. Przewieziono go karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

Zjazd mierniczych Wielkiego Pomorza.

W dniu 5 marca br. odbędzie się walne zebranie członków pomorskiego oddziału Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P. **w Gdyni,** w lokalu Hotelu Centralnego przy ul. Starowiejskiej, o godz. 11.30.

Zarząd oddziału pomorskiego uprasza członków swych o jak najliczniejsze uczestnictwo, zapraszając równocześnie jako gości kolegów niezrzeszonych.

Proces A. B. Lewandowskiego przed Sądem Okręgowym.

Termin sensacyjnego procesu przeciwko byłemu prezesowi Stronnictwa Narodowego w Bydgoszczy p. A. B. Lewandowskiemu i towarzyszom o zadanie ciężkiego urazu cielesnego stróżowi nocnemu Józefowi Grobelnemu wyznaczony został na wtorek dnia 14 marca br. o godz. 9 przed południem przed Sądem Okręgowym. Na rozprawę powołano 18 świadków m. in. pokrzywdzonego stróża Grobelnego, który w międzyczasie wyzdrowiał. Jako biegły wystąpi znany lekarz sądowy p. prof. dr Horoszkiewicz z Poznania. Rozprawa toczyć się będzie przed trybunałem w składzie trzech sędziów pod przewodnictwem p. wiceprezesa S. O. dr. Piziewicza na wielkiej sali Sądu Okręgowego na drugim piętrze. Oskarżać będzie prokurator Masojada.

—«:»—

— **B. prezydent miasta Bydgoszczy ppłk dr Bernard Śliwiński** zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska prezesa zarządu głównego Związku Powstańców Wielkopolskich. Pan dr Śliwiński pełnił obowiązki prezesa w zastępstwie generała Raszewskiego.

— **Władze odmówiły przedłużenia paszportu zagranicznego** drowi Hansowi Kohnertowi z Bydgoszczy, przywódcy Zjednoczenia Niemieckiego w Polsce.

— **Konfiskata wydawnictw niemieckich.** Na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy zostało skonfiskowane: wychodzące w Niemczech czasopismo „Der Auslandsdeutsche" z uzasadnieniem, że ogłasza ono wiadomości o gnębieniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Z tego samego powodu skonfiskowany został berliński miesięcznik „Deutsche Arbeit". W księgarniach zabrano mapy „Ravensteins Grosse Deutschlandkarte".

Stan wody w Wiśle z dnia 2. III. 1939 r. Kraków — 2.70, (2.70), Zawichost + 1.82, (1.61), Warszawa + 1.32, (1.34), Płock + 1.59, (1.55), Toruń + 1.95, (1.94), Fordon + 1.97, (1.92), Chełmno + 1.80, (1.82), Grudziądz + 2.05, (2.07), Korzeniewo + 2.20, (2.24), Piekło + 1.66, (1.70), Tczew + 1.74, (1.84), Einlage + 2.48, (2.43), Schievenhorst + 2.60, (2.54). Temperatura wody + 2,2. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 1. III. 1939 r.

Zboża

Pszenica 19,00—19,50. Żyto 14,75—15,15. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 17,75—18,00, jęcz. 644—650 g/l 17,25—17,50. Owies 14,50—15,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 39,50—40,50, mąka pszenna gat. I 0—35% wł. w. 38,50—39,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 35,50—36,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 33,00—34,00, mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 28,50—29,50, mąka pszenna gat. II 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,50, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I 0—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I A 0—65% wł. w. 24,50—25,00, Mąka żytnia gatunek II 30—55% wł. w. 00,00—00,00, Mąka żytnia gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia razowa 0—95% 20,00—20,50, mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu) 00,00—00,00 mąka żytnia 70% eksport. (dla W. M. Gdańska). 23,50—24,00; Otręby pszenne miałkie stand. 12,00—12,50, Otręby pszen. średnie 12,00—12,50; Otręby pszenne grube 12,75—13,25; Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,50, Otręby jęcz. 11,75—12,25; Kasza jęczm. krai. wł. w. 27,50—28,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 27,50—28,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 38,00—39,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 22,00—24,00 Groch Wiktoria 29,00—33,0 Groch zielony (Folger) 24,00—26,00, Wyka jara 21,50—22,50' Peluszka 23,50—24,50. Łubin żółty 12,75—13,25 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 21,00—23,00. Rzepak jary b. w. 45,00—46,00. Rzepak ozimy bez worka 50,00—51,00. Rzepik ozimy bez worka 44,00—45,00. Siemię lniane 61,00—63,00 Mak niebieski 93,00—96,00. Gorczyca 53,00—57,00. Koniczyna czerwona bez kan. o czyst. 97% 115,00—125,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst 97% 70,00—80,00. Koniczyna surowa 215,00—265,00 Koniczyna szwedzka 170,00—190,00. Koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00. Przelot 70,00—80,00 Rajgras angielski 100,00—110,00 Tymotka czyszczona 40,00—45,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23,75—24,25, makuch rzepakowy 14,25—15,00. makuch słonecznikowy 40/42% 22,50—23,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50 słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00, siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

KRONIKA TOWARZYSTW

PIĄTEK 3 MARCA.

Godz. 20,00: **Tow. sport. „Gwiazda".** Schadzka wszystkich piłkarzy w świetlicy. W niedzielę mecz na stadionie miejskim.

— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu. Komplet konieczny.

— **Sekcja uczniów kupieckich.** Zebranie plenarne w sekretariacie przy ul. Jagiellońskiej 12. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

SOBOTA 4 MARCA.

Godz. 17,30: **Związek Oficerów s. s.** Zebranie miesięczne w lokalu Zw. Legionistów przy ul. Słowackiego.

Godz. 18,00: **Związek Pracowników Budowlanych Z. Z. P.** Zebranie u p. Mellerowej, pl. Piastowski. Z powodu ważnej sprawy obecność wszystkich członków konieczna.

NIEDZIELA 5 MARCA.

Godz. 16,00: **Koło VI drużyn przetokowych przy Zw. Urzędników Kolejowych.** Roczne walne zebranie w lokalu zarządu okr. Z. U. K., ul. Król. Jadwigi 6. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 13,00: **Związek b. Ochotników Armii Polskiej, oddział Bydgoszcz.** Ostre strzelanie ćwiczebne na strzelnicy wojskowej w Jachcicach. Wszyscy zgłoszą się do strzelania u nadzorującego w czasie dowolnym.

* * *

K. S. Z. S. „Astoria", sekcja bokserska. Treningi bokserskie nadal bez przerwy w hali szkolnej przy ul. Grodzkiej we wtorki, czwartki i piątki od godz. 19—21.

Klub sportowy „Brda". W sobotę 4 bm. o godz. 20 schadzka wszystkich piłkarzy w świetlicy klubowej, Dolina 3 (Dom Drukarza). Przybycie konieczne. W niedzielę 5 bm. o godz. 10 zawody piłkarskie z I T. S. „Gwiazda" na stadionie miejskim; o godz. 11,30 juniorzy z I jun. K. S. „Polonia".

II dywizja Powstańców Wlkp. Zebranie plenarne dnia 8 bm. o godz. 19 w sali p. Mellerowej, plac Piastowski. Ważne sprawy — sprawozdania delegatów ze zjazdu w Toruniu i Poznaniu.

Stronnictwo Pracy

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE. Zebranie plenarne w niedzielę 5 marca o godz. 17 u p. Jańczaka, ul. Fordońska 1. Referat wygłosi p. red. Nowakowski. O liczny udział prosi zarząd.

KOŁO JACHCICE. Zebranie w niedzielę **5. III. 1939** o godz. 15 w lokalu p. Orczykowskiego. Referat wygłosi p. red. Nowakowski — Zarząd.

KOŁO MIEDZYN. Zebranie plenarne w niedzielę 5 bm. o godz. 17 w lokalu p. Bucholza (VI śluza). Ze względu na ważność spraw organizacyjnych uprasza się o przybycie wszystkich członków jak również sympatyków, mających zamiar wstąpić do Str. Pracy. Referat wygłosi p. red. Felczak. O liczny udział prosi zarząd.

SPORT

Dąb sięga po tytuł.

Drugi dzień mistrzostw hokejowych Polski.

Katowice. W drugim dniu finałowych rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski odbyły się dalsze trzy mecze.

CZARNI WYGRALI Z ŁKS 5:1.

W pierwszym spotkaniu lwowscy Czarni pokonali ŁKS 5:1 (3:0, 2:1, 0:0). Lwowska drużyna wygrała zasłużenie. Czarni zaprezentowali się o klasę lepiej niż na meczu z Warszawianką.

DĄB POKONAŁ POLONIĘ 5:1.

Drugi mecz Dąb — Polonia przyniósł wysokie zwycięstwo 5:1 (3:0, 2:0 0:1) faworytowi na mistrza Polski, drużynie Dębu. Mecz toczył się w szybkim tempie. Polonia zaprezentowała się z jak najlepszej strony.

WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻYŁA OGNISKO 4:2.

W ostatnim meczu Warszawianka spotkała się z wileńskim Ogniskiem, zwyciężając go 4:2 (1:1, 1:1, 2:0).

POLSKA NA CZWARTYM MIEJSCU W ZIMOWYCH IGRZYSKACH AKADEMICKICH.

Oslo. Norweski związek narciarski opublikował punktację drużynową tych zawodów:

W klasyfikacji zespołów męskich pierwsze miejsce zajmuje Norwegia 134 pkt., 2) Niemcy 41 pkt., 3) Finlandia 35 pkt., **4) Polska** 25 pkt., 5) Szwecja 22 pkt., 6) Węgry 21 pkt., 7) Czechosłowacja 16 pkt., 8) Łotwa 14 pkt., 9) Francja 4 pkt.

W klasyfikacji zespołów żeńskich pierwsze miejsce zajęły Niemki — 31 pkt., 2) Francja 11 pkt., 3) Szwajcaria 10 pkt., 4) Czechosłowacja i Norwegia po 6 pkt., 6) Szwecja 1 pkt.

KANDYDACI NA REPREZENTANTÓW BOKSERSKICH GRUDZIĄDZA.

Grudziądz. W czwartek, 16 bm., odbędzie się w Teatrze Miejskim spotkanie bokserskie Bydgoszcz — Grudziądz o nagrodę prezydenta miasta Włodka.

W skład reprezentacji miasta Grudziądza wejdą najprawdopodobniej niżej wymienieni zawodnicy:

Waga **musza:** Drążkowski, Humiński i Wiśniewski, **kogucia:** Dulka, Ziółkowski, **piórkowa:** Kowalski, Kamiński, Szekliński i Kwiatkowski, **lekka:** Wiecki, Radzicki i Janikowski, **półśrednia:** Brzuszkiewicz, Zakrzewski i Wikliński, **średnia:** Trzybiński i Wrosz, **półciężka:** Kołodziejski, Roszak, **ciężka** —.

Ostateczny skład reprezentacji ustali komisja.

W związku z powyższym zarządza się wspólne treningi wymienionych zawodników (w poniedziałki, środy i piątki) o godzinie 20.

KTO BIERZE UDZIAŁ W BOKSERSKICH MISTRZOSTWACH POMORZA?

W dniach 4 i 5 bm. odbędą się mistrzostwa pięściarskie Pomorza po raz pierwszy w Toruniu. W zawodach weźmie udział 70 zawodników z Gdyni, Tczewa, Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia. Flota z Gdyni zgłosiła 11 zawodników, WKS Gryf z Torunia 9, Astoria Bydgoszcz oraz WKS Grudziądz po 8 itd. Żadnego zawodnika nie wystawia natomiast Goplania z Inowrocławia, oszczędzając swoich reprezentantów do Lwowa — na spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski z Lechią w dniu 12 marca. W mistrzostwach nie wezmą również udziału pięściarze gdańskiej Gedanii. Poza tym jednak startować będą wszyscy najlepsi zawodnicy Pomorza.

ZAWODY BOKSERSKIE BYDGOSZCZ — GRUDZIĄDZ O NAGRODĘ PREZYD. MIASTA WŁODKA.

Grudziądz. Międzymiastowe **zawody bokserskie Bydgoszcz — Grudziądz o nagrodę przechodnią prezydenta miasta Włodka odbędą się dnia 16 marca br. wieczorem w grudziądzkim Teatrze Miejskim.**

Skład reprezentacji miasta Grudziądza podamy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Reprezentacja Bydgoszczy składać się będzie z zawodników Sokoła i Astorii.

PRZED SEZONEM TENISOWYM.

Korty tenisowe Bydgoskiego Klubu Tenisowego, mieszczące się przy ul. Nakielskiej (V śluza) otwarte będą dla członków i gości już w bieżącym miesiącu.

Dla nowo wstępujących członków nowicjuszy względnie słabo grających klub przeprowadzać będzie z początkiem sezonu specjalne lekcje gry tenisowej.

Zebranie miesięczne klubu odbędzie się dnia 6 marca br., o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej. Uprasza się o liczny udział członków — sympatycy mile widziani.

Zarząd klubu na rok 1939 ukonstytuował się jak następuje: prezes — Edmund Nalaszek, wiceprezes — M. Bobowski, sekretarz F. Krzysztoforska, skarbnik — Bejgerowska, kapitan sportowy — K. Szumiński, gospodarz — J. Szydłowski. Korespondencję uprasza się kierować pod adresem E. Nalaszek, ul. Grunwaldzka 19 m. 3.

SŁABE WYNIKI TENISISTÓW POLSKICH W MONTE CARLO.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego **w Monte Carlo** z udziałem Polaków rozegrano szereg spotkań w grach pojedynczych oraz o nagrodę Butler Trophy w grze podwójnej.

Tenisistka polska **Siodówna uległa Haycraft** 6:3, 9:11, 3:6. W drugiej rundzie gry pojedynczej **Hebda pokonał Badin'a** 9:7, 7:5. W Butler Trophy **para polska Tłoczyński — Baworowski uległa Hughesowi Billingtonowi** 9:11, 2:6, 6:4, 3:6.

Monte Carlo. W drugiej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo zawodnicy nasi zostali wyeliminowani. Baworowski przegrał w spotkaniu z Hechtem 5:7, 6:3, 0:6. Tłoczyńskiego pokonał Nowozelandczyk Malfroy 3:6, 6:4, 6:3.

na fali RADIOWEJ

Sobota, 4 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Płyty. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Płyty. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół. **11,25:** Płyty. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,00:** Teatr wyobraźni dla dzieci: „O królewnie Kasi i siedmiu leśnych krasnoludkach" - słuchowisko. **15,30:** Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. poznańskiej. **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,08:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** Kronika literacka. **16,35:** Płyty. **16,45:** „Narcyza Żmichowska" — felieton. **17,00:** Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr T. Jachimowski. **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** Audycja dla Polaków za granicą. **19,15:** Koncert muzyki lekkiej (ze Lwowa). **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Tańce polskie w wyk. małej ork. i chóru P. R. Transm. do Budapesztu. **21,45:** „Przy sobocie — po robocie" audycja rozrywkowa. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku niemieckim. **23,15:** Melodie taneczne (płyty).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Płyty. **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,25:** Płyty. **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Płyty. **14,45:** Skrzynka ogólna. **14,55:** Wiadomości bieżące. **16,35:** Solo na kornecie (płyty). **18,00:** Utwory fortepianowe w wyk. W. Lewandowskiego. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,55:** Rezerwa lokalna. **23,05:** Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Płyty. **10,55:** Program na jutro. **11,25:** Płyty. **13,00:** Płyty. **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Burak cukrowy na Pomorzu — pogad. rolnicza. **18,10:** „O toruńskim bractwie rzemieślniczym" — felieton. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,55:** Aktualności. **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,15: Koncert rozrywkowy. **Londyn Reg. 19,30:** Koncert z Ameryki. **Deutschlandsender. 20,10:** Wieczór rozrywkowy. **Kolonia. 20,10:** Wesoły wieczór. **Kopenhaga. 20,00:** Melodie operetkowe. **Mediolan. 21,00:** „Faust", opera Gounoda. **Sofia.** Muzyka lekka i tan. **Budapeszt. 22,05:** Tańce węgierskie. **Kolonia. 22,15:** Muzyka lekka i tan. **Rzym. 22,20:** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka cygańska. **Frankfurt. 23,00:** Koncert życzeń. **Kolonia. 24,00:** Muzyka rozrywkowa. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Przedłużenie umowy licencyjnej Polskiego Fiata.

Zawarta swego czasu pomiędzy Państw. Zakładami Inżynierii w Warszawie a Sp Akc. Fabrica Italiana di Automobili Torino (Fiat) o budowę tak popularnych u nas obecnie Fiatów 508 i autobusów, w roku bieżącym wygasa.

Jako pierwszy krok w realizacji ściślejszej współpracy gospodarczej, opartej na świeżo, z okazji pobytu min. Ciano w Warszawie, zawartego porozumienia notujemy przedłużenie umowy licencyjnej. Na podstawie nowej umowy program produkcji polskiej, opartej na licencji Fiata ulega znacznemu rozszerzeniu. Dotychczas nie podano do wiadomości publicznej, które typy z ostatniej konstrukcji fiatowskiej wejdą do programu P. Z. Inż. Niewątpliwie na tegorocznych Targach Poznańskich zobaczymy już dalsze Fiaty budowane w Polsce w wyniku przedłużenia umowy.

—«:»—

— **Na pogorzelców Nowaków** złożył N.N. 1 złoty.

— **Uwaga!** Polski Czerwony Krzyż Oddział Bydgoszcz rozpoczął z dniem 1 marca br. kurs dla ratowników sanitarnych w celu uzupełnienia swych drużyn ratowniczych. Zwracamy się do mężczyzn z kat. wojsk. C i D jak i przedpoborowych, aby zgłaszali się dodatkowo jeszcze na wyżej wymieniony kurs, spełniając swój obowiązek wobec Ojczyzny. Ukończony kurs, który odbywa się w godzinach wieczorowych, jak i czynny udział w drużynach rat.-san. zwalnia od obowiązkowej zastępczej służby wojskowej. (n1944

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Elektromonterów. Zebranie odbędzie się **w sobotę 4 bm.** o godz. 20 w sali p. Mellerowej, plac Piastowski. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zw. Pracowników Drzewnych (Tartak Państwowy). Zebranie w niedzielę 5 bm. o godz. 3 po poł. w sali p. Brüknera, ul. Toruńska. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

O. P. N. SOKÓŁ I. Schadzka piłkarzy w piątek 3 bm. o godz. 20 w Sokolni. W sobotę 4 bm. o godz. 19 schadzka kierownictwa. W niedzielę mecz z Sokołem V.

SOKÓŁ V. W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 19,30 zebranie grona technicznego w Domu Sokoła V przy ul. Miedza 4.

O. P. N. SOKÓŁ V. W piątek o godz. 19 schadzka piłkarzy w Domu Sokoła. W niedzielę mecz I druż. i juniorów. Przybycie wszystkich piłkarzy obowiązkowe.

Premiery kinowe.

„SIERŻANT BERRY"
(kino „Kristal").

„Sierżant Berry" jest filmem, który stanowi doskonałą satyrę na ponure filmy gangsterskie, jakimi często nas „karmią" Amerykanie. Akcja rozgrywa się w Chicago i w Meksyku. Tak jak w „prawdziwych" filmach gangsterskich. Tylko to, co tam jest smutne, przykre i ociekające krwią, „Sierżant Berry" nicuje na wesoło. Jest więc i porwanie panny młodej, pogoń za uwodzicielem, tajemniczy dwór przemytników i wykrycie bandy zbrodniarzy. Wszystko zaczyna się groźnie, a kończy wybuchami śmiechu. Dzięki wrodzonemu poczuciu taktu i umiaru reżysera Herberta Selpin, fabułę jak i akcję rozwinięto niezmiernie ciekawie, wprost sensacyjnie. Odtwórca roli tytułowej Hans Albers grą swoją potęgował napięcie. Typową Meksykanką była Herma Relin. Nadprogram nowy tygodnik.

Wyrok w sensacyjnym procesie.

Burmistrz Nakła skazany na dwa lata więzienia

Żydowski system dr. Taubego winien być raz na zawsze wykorzeniony

We wczorajszy wtorek wznowiona została rozprawa przeciwko burmistrzowi nakielskiemu Pawłowi Trybullowi o pobieranie łapówek. Przesłuchano nasamprzód dwóch świadków, po czym nastąpiły przemówienia stron, a wieczorem zapadł wyrok. Jako pierwszy składał zeznania Tadeusz Łubieński, zatrudniony od pewnego czasu jako urzędnik firmy Bacon-Export Oskar Robinson w Nakle. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego firma Robinson dążyła do przedłużenia umowy z zarządem miejskim, świadek odpowiada, że ze względu na długi miasta wobec firmy i dodatkowe inwestycje, na które firma miastu wykładała pieniądze, jak również, ażeby zabezpieczyć amortyzowanie długów. Aczkolwiek firma czyniła wielkie ustępstwa, to burmistrz Trybull robił firmie stale trudności, starając się jak najwięcej dla miasta uzyskać i z tego powodu świadek miał dużo trudności.

Sąd w pierwszym dniu rozprawy nie zgodził się na przesłuchanie w charakterze świadka **sędziego śledczego Mniszewskiego**, który prowadził śledztwo w tej sprawie. Wczoraj jednak postanowiono przesłuchać sędziego Mniszewskiego. Zeznał on m. in., że **16 razy przesłuchał oskarżonego** i wszystkie protokóły sam sporządzał na maszynie, przy czym — jak twierdził — o przebiciu protokółów przez kalkę mowy być nie może. Protokół zeznań następnie odczytał i dał do podpisania. Zeznania Trybulla były odruchowe, spontaniczne i nie były wymuszone. Bardzo często zapytany przez sędziego śledczego, czy bierze te zeznania na swe sumienie, oskarżony Trybull odpowiedział krótko „tak" i dodał, że

padł ofiarą Taubego.

Do przyznania się oskarżonego w śledztwie przyczyniły się dwa momenty: przedstawienie Trybullowi notesika dr. Taubego, w którym były notatki o wypłaconych mu sumach oraz gdy sędzia śledczy oświadczył mu, że szwagrowie odmówili zeznań na okoliczność, jakoby pożyczyli oskarżonemu sumę 4.500 zł na kupno samochodu. Po okazaniu tych dowodów, oskarżony załamał się i powiedział: „Powiem szczerą prawdę, ale potrwa to dość długo". Co do przesłuchania oskarżonego w nocy, sędzia Mniszewski zaznaczył, że jeżeli chodzi o zwalczanie przestępstw, to nie ma żadnych ograniczeń i rozprawy trwają do późnych godzin wieczornych. Wspominając o oskarżonym, sędzia Mniszewski podniósł także, że żal mu go bardzo, bo jest dobrym człowiekiem. Oświadczył on swego czasu, że po wyjściu z więzienia założy sobie kiosk w Gdyni. Wielkie wrażenie na sali sądowej wywarł fakt, podany przez sędziego śledczego, że

dr Taube szynką starał się pozyskać sekretarza sądowego.

Mianowicie będąc wezwany do sędziego śledczego i czekając w sekretariacie dr. Taube zwrócił się do sekretarza z słowami: „Pan tak blado wygląda, może Pan chory? Pozwoli Pan, że przyślę Panu szynkę do domu". Urzędnik jednak dał polecenie swej żonie, ażeby szynki nie przyjąć.

Po przesłuchaniu świadków i zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator, który na wstępie swego długiego przemówienia zaznaczył, że sprawa ta napozór drobna, nabrała tak ogromnego rozgłosu w całej prasie polskiej, ponieważ potrącała o antysemityzm i nurtujący w społeczeństwie polskim prąd unarodowienia życia gospodarczego. Zastanawiając się nad tym, czy pieniądze pobrane przez oskarżonego od dr. Taubego były pożyczką, czy łapówką, prokurator doszedł do przekonania, że była to darowizna, ażeby przychylnie nastroić burmistrza dla przyszłych żądań firmy Robinson. Szkoda dla miasta co prawda nie została stwierdzona i nie było świadomego działania na szkodę miasta przez oskarżonego, jak również nie można obiektywnie stwierdzić, ażeby zawarta umowa była dla miasta Nakła niekorzystna.

W końcu prokurator prosi sąd o odpowiednie ukaranie oskarżonego, lecz kary nie sprecyzował.

Następnie zabrali głos znani obrońcy **p. mec. Korczyński z Poznania i p. mec. dr Sypniewski.** Doskonałe tak pod względem formy jak i treści przeszło dwugodzinne przemówienie wygłosił p. mec. Korczyński, analizując na wstępie wyniki śledztwa. Zastrzegając na wstępie, że zadaniem obrońcy nie jest krytykowanie takich lub innych metod sędziego śledczego, ponieważ jest to kwestia sumienia sędziego śledczego, jednakowoż stwierdzić należy, że cechą charakterystyczną śledztwa w tej sprawie jest samooskarżenie się oskarżonego w wszystkich zeznaniach i sędzia nie ustalił żadnych jasnych punktów. Wobec zgóry ustalonej koncepcji sędziego śledczego i psychozy więziennej, w jakiej znajdował się oskarżony — zdaniem obrońcy — zeznania złożone w śledztwie nie mogą być uważane za prawdziwe. W dalszych swych wywodach p. mec. Korczyński, opierając się na ustaleniach prokuratora jak i przewodu sądowego, wskazał, że oskarżony nie brał pieniędzy za pewne czynności dla firmy Robinson i nie poszkodował miasta, a postąpił jedynie lekkomyślnie i wobec tego obrońca wniósł o uwolnienie oskarżonego lub w razie zasądzenia o zawieszenie mu kary.

Adwokat **dr Sypniewski** również twierdził, że na zeznaniach oskarżonego, złożonych w śledztwie, nie można się oprzeć, bo Trybull dotknięty był psychozą więzienną. Przesłuchano go bez obiadu do późnej nocy, a w gabinecie naczelnika więzienia jak i adwokata dr. Sypniewskiego, Trybull oświadczył: „Przyznałem się, bo sędzia mnie wymęczył!" Po jednogodzinnym przemówieniu adwokat dr Sypniewski doszedł do wniosku, że złego zamiaru jak i wyrządzenia komuś krzywdy w postępowaniu Trybulla nie było. Postąpił sobie jedynie lekkomyślnie, pożyczając sobie pieniądze od Taubego na auto, służące do usprawnienia urzędowania. Taube zaś znany był z wielkiego gestu i chciał pokazać, że stać go na wszystko, skoro

zarabiał 20.000 zł miesięcznie.

Podobnie jak obrońcy, również i oskarżony **w ostatnim słowie** prosił sąd o uwolnienie od winy i kary. Przyznaję — mówił — że wziąłem od Taubego pożyczkę, ale nigdy nie była to łapówka. Nigdy też nie miałem na względzie własnych korzyści, a jedynie kierowałem się dobrem miasta.

Po naradzie przewodniczący trybunału **p. wiceprezes dr Piziewicz** ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na

dwa lata więzienia

z zaliczeniem blisko 9-miesięcznego aresztu śledczego i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg trzech lat. Ponadto sąd zarządził **przepadek samochodu** jako przedmiotu pochodzącego bezpośrednio z przestępstwa.

W półgodzinnym, bardzo obszernym uzasadnieniu wyroku p. wiceprezes dr Piziewicz stwierdził m. in., że sąd, dając wiarę zeznaniom złożonym przez oskarżonego w śledztwie i przyznaniu się jego do pobierania łapówek, oparł się na tych zeznaniach. Sąd ustalił także, że firmie Robinson zależało na przedłużeniu umowy jak i na tym, ażeby oskarżony poszedł firmie na rękę. W tym celu otrzymał od Taubego pieniądze. W ostrych słowach potępił następnie przewodniczący

żydowską metodę deprawowania ludzi,

stosowaną przez dr. Taubego i system przekupstwa pieniędzmi i prezentami dla skaptowania sobie różnych ludzi. **System ten winien być wykorzeniony raz na zawsze,** a kara jaka spotkała oskarżonego, winna być ostrzeżeniem dla innych takiego typu urzędników. Zdaniem sądu, oskarżony prowadził wykrętną obronę, rzucając przy tym ciemne światło na działalność sędziego śledczego. Łaszcząc się na cudze grosze, kupił sobie za nie samochód, który był luksusem. Urzędnik jest dla obywatela i społeczeństwa i powinien jedynie wykonać to, czego jego obowiązki urzędowe wymagają — zakończył przewodniczący.

Wyrok wywarł na oskarżonym silne wrażenie. Po rozprawie odstawiono Trybulla znowu do więzienia.

Bydgoszcz radośnie witała wieść o wyborze Papieża.

Wiadomość o wyborze nowego Papieża Piusa XII szybko rozniosła się wczoraj w godzinach popołudniowych w Bydgoszczy. Nasz dodatek nadzwyczajny momentalnie rozchwytano a wiadomość o tak szybkim zakończeniu konklawe wielkie wywarła wrażenie. Radosną wieść zwiastowały także dzwony kościołów bydgoskich a podczas odbywającego się wieczorem nabożeństwa „Godziny Świętej" księża podali wiadomość o wyborze Ojca św. wiernym.

— **W dniu 4 bm.** o godz. 11 w bydgoskim pułku artylerii lekkiej przy ul. Gdańskiej nr 147 odbędzie się w drodze przetargu sprzedaż trzymiesięcznego źrebięcia.

— **Związek Pań Domu,** oddział w Bydgoszczy uważa za swój miły obowiązek podziękować p. Jadwidze Domańskiej za piękne recytacje, p. Szaniawskiemu za nastrojowe piosenki, małej bydgoszczance za produkcje fortepianowe, p. prof. Krysiewiczowej i p. kapelm. Kuczerze za wzorowy akompaniament, a także pp. Szczygielównie i Świerkównie za wykonanie hymnu Związku Pań Domu, co się przyczyniło do sukcesu podwieczorka przy mikrofonie, odbytego przy dowcipnej konferansjerze p. Gadomskiej. (n1967

— **Tegoroczny zjazd Związku Pań Domu** odbędzie się w dniach 14, 15 i 16 marca w Kaliszu pod hasłem przygotowania gospodarczego kobiet. Z oddziału bydgoskiego pojadą p. prof. A. Rutkowska i sędzina J. Ossowska. Zarząd prosi uprzejmie panie członkinie, któreby chciały pojechać na zjazd w charakterze gości, o zgłoszenie się najpóźniej 6 marca po uzyskanie zniżki kolejowej i wykupienie karty uczestnictwa w cenie 5 zł.

— **Władze Pomorskiego Automobilklubu na rok 1939.** Zarząd Pomorskiego Automobilklubu ukonstytuował się na rok bieżący w następującym składzie: prezes — inż. St. Zawadzki, wiceprezesi — pp. R. Frost, R. Górski, J. Szymczak, sekretarz hon. — Br. Zamiara, skarbnik — inż. J. Dziembowski, prezes kom. sport. — E. Sokołowski, gospodarz — St. Grzebiliszewski, przewodn. sekcji drogowej — mjr K. Horoszkiewicz, przewodn. sekcji propagandowej — red. H. Kuminek, przewodn. sekcji turystycznej — R. Górski, dr M. Żurawski, szef biura technicznego Toruń — M. Olejniczak, szef biura technicznego Bydgoszcz — E. Sokołowski, członkowie zarządu — Häusler, Jabłoniowski, Jackowski, Piradoff, K. Sokołowski, inż. Zwiagin.

— **Związek Pań Domu,** oddział w Bydgoszczy urządza w dniu 12 marca w sali „Pod Lwem" kiermasz pań domu, na którym można będzie zaopatrzyć się w produkty żywnościowe domowego wyrobu jak też i w piękne dzieła naszej sztuki ludowej, a sprzedawczyniami będą panie w strojach ludowych. Panie — przychodźcie z pieniędzmi, gdyż będzie to okazja zdobycia pięknych świątecznych upominków. Dochód z kiermaszu przeznacza się na kurs dla służby domowej. (n1966

— **Kino „Aprostolat"** wyświetli w dniu 4 bm. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13, dn. 5 i 6 bm. w sali Kowalskiego (Kleinerta) przy ul. Wrocławskiej nr 7, dn. 7 i 8 bm. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13 — wzruszający i interesujący film misyjny pt. **„Mabonii — krzyż w kraju Abukwetów",** osnuty na tle pracy misjonarzy w Afryce południowej. Początek seansów o godz. 17 i 19.15. Ceny biletów: 80, 40 i 20 gr. (f2231

— **Zjazd kresowców.** W niedzielę, dnia 5 bm. odbędzie się w Poznaniu w gimnazjum im. Paderewskiego (Wały Zygmunta Starego 3 — wejście od ul. Składowej) zjazd kresowców. Początek o godz. 11. Na zjeździe poruszane będą sprawy „Filarecji" w Kijowie i aktualne zagadnienia wschodnie. Po obradach wspólny obiad. Po obiedzie zwiedzenie bursy Związku Osadników Ziem Wschodnich, zaznajomienie się z młodzieżą kresową i ich pracami.

†

We wtorek, dnia 28 lutego 1939 r. zmarł po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, w 68 roku życia, nasz długoletni Członek Zarządu i honorowy Członek Cechu

ś. p.

Jan Pszczółkowski

mistrz fryzjerski (1816

W Zmarłym traci Cech gorliwego członka i zacnego kolegę, który pozostanie nam zawsze w pamięci.

Cech Fryzjerów i Perukarzy w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3-go lutego o godz. 16 z kaplicy cmentarza nowofarnego. Uprasza się wszystkich członków o liczny udział w pogrzebie.

†

Zasnął w Bogu długoletni członek nasz ś. p.

Otton Porsch

urodzony 21 marca 1871.

Niech spoczywa w pokoju!

Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek o godzinie 15,30 z ewang. cmentarza na Czyżkówku.

Uprasza się wszystkich członków Cechu o wzięcie udziału pod sztandarem. (n-2117

Cech Krawiecki.

POLECENIA

Tartak
hr. Tyszkiewicza w Łażku tel. nr 1 poleca na wiosenny sezon budowlany kantówkę, deski budowlane, szalówki, suche podłogi oraz materiały stolarskie. Informacje Bydgoszcz, tel. 29-09. (f2241

Kafle 24617
piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61 m. 3.

Szalówki
kantówki, podłogę oraz wszelkie inne drzewo iglaste i liściaste poleca tanio Feliks Wojciechowski. handel i obróbka drzewa Pomorska 36. (n1843

Wszelkie (n1736
nawozy sztuczne
są do nabycia w
ROLNIKU wBydgoszczy
Herm. Frankego 19
tel. 33-36 i 18-85.

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Moje szczęście to ty" z Beniamino Gigli i Izą Miranda. Nadprogr.: Nadzwyczajny wielki reportaż p.t. „Życie i śmierć Ojca św. Piusa XI".

BAŁTYK: „King-Kong" oraz kolor. komedyjka.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Serce matki" z Engelówną i „Robert i Bertrand" z Bodo i Dymszą.

KRISTAL: „Sierżant Berry" z Hansem Albersem, premiera oraz najnowszy Tygodnik Pata.

LIDO: wyświetla film pt. „Maria Antonina" z Normą Shearer i Tyrone Powerem.

MARYSIEŃKA: „Słowiczek" z Shirley Temple, Nadprogr.: Najnowszy tyg. Pata (zdjęcia z pogrzebu Ojca św. Pius XI. i z FIS'u oraz Kronika Pata.

SPRZEDAŻE

Urządzenie
składowe sprzeda. Grunwaldzka 14. 1783

Do
sprzedania kompletne urządzenie (walce) do wyrabiania proszku mlecznego. Zgłoszenia do „Par" Poznań, pod nr 9.7. (n1860

Plac
budowlany sprzedam. Koronowska 47. (1751

Sprzedam
kolonialkę od zaraz, obrotu dziennie 80 zł, powód objęcie j e z i o r a. Adres Dziennik. 1799

Pianino (f2233
i umeblowanie jadalni do sprzedania. Wiadomość Jagiellońska 38. biuro.

Okna
belgijskie, kryształ $3^1/_2 \times 4$. Oferty filia Dziennika „3". (f2238

Rower
męski, damski, nowe, tanio. Sniadeckich 41/5. f2237

Wózek
dla chorego sprzedam. Ugory 18—6. (1798

Biurko
kuchnie, łóżeczko dziecięce tanio. Lipowa 12. (f2839

Bufet
kredens tanio. Wały Jagiellońskie 17. 1789

Dom
ogrodem 7000. Nowakowski, Kaszubska 2. (1804

Dom 1803
piętrowy w tym skład cena 8 tysięcy. Adres Dzien.

Sklep bekonów
w Gdyni, dobrze zaprowadzony, z powodu przejęcia ojcowizny sprzedam zaraz. Zgłoszenia poważnych reflektantów przyjmuje Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „H.P.E." (f1962

Dom (n1959
murowany z ogrodem sprzedam zaraz, cena 15.000. Toruń, Mickiewicza 76a.

KUPNA

Kupimy
piec waflowy okrągły, z 8—12 żelazkami, używany lecz w dobrym stanie. Oferty z dokładnym opisem i ceną. Zgłoszenia do „Par" Poznań, pod nr „94". (n1861

Brylanty
biżuterię ładną kupię. Oferty „Brylanty" Dziennik. f2234

Urządzenie f2232
składowe kolonialki kupię. Król. Jadwigi 21—5.

POSADY WOLNE

Piastunka
praktyka przy niemowlęciu, dobre świadectwa, szycie pożądane, od zaraz - 1 kwietnia. Swiadectwa maj. Nowy-Dwór, p. Ostromecko. n1907

Potrzebna
samodzielna fryzjerka - manikurzystka na wyjazd. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować M. Lenczewska, Ciechanów, ulica P. O. W. 1. n1851

Kucharz
lub kucharka i bufetowa do restauracji od zaraz potrzebni. Hotel Lengning. (n1949

Poszukuję od zaraz lub 15. III. 1939 r.

1 EKSPEDIENTKĘ
do działu obuwia

1 EKSPEDIENTKĘ
do konfekcji i tow. krótkich

tylko pierwszorzędne siły—władające językiem polskim i niemieckim, z podaniem pensji, odpisami świadectw i fotografią. Zgłoszenia:

DOM MÓD Leon Warsiński
PUCK, Rynek 6. (n-1945

Poszukuję z dniem 15 bm. starszych, samodzielnych

ekspedientek

do oddziału n1952

obuwia.

Wyczerpujące oferty z odpisami świadectw fotografią oraz podaniem pensji upraszam.

Feliks Gumiński
Dom Towarowy
Starogard.

Reflektuję li tylko na pierwszorzędne siły.

Poszukuję
starszej, uczciwej dziewczyny do kuchni, umiejącej gotować. M. Rogowska, Nowemiasto Lubawskie, Hotel Centralny, Rynek 10. (n1932

Maszynistka
rutynowana, biegła na zastępstwo poszukiwana zaraz. Zgłosić się tel. 3165 od 6—7 po poł. (n1933

Służąca
potrzebna. Królowej Jadwigi 2—4. 1811

Panienka
potrzebna. Restauracja, Nakielska 2. 1812

Podręczna
do konfekcyj damskiej. Długa 42. 1810

Cukiernika
młodszego i do obsługi gości poszukuje od 15 marca. Zgłoszenia możl. fotogr. Tomasz Rogowski, Nowe Miasto Lubawskie (Pomorze). 1801

Woźnica
fachowiec, piwiarz potrzebny. Sw. Trójcy 16. (n1947

Kucharka n1948
restauracyjna potrzebna od 15 marca. Zgłoszenia restauracja Rzeźni Miejskiej, Jagiellońska 49.

Szwajcara 1802
poszukuje 15. III. Liebenau, Ciele pow. Bydgoszcz.

Służąca 1808
potrzebna od zaraz. Leszczyńskiego 5, rzeźnictwo.

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
która pracowała w składzie kolonialnym do pomocy w gospodarstwie z gotowaniem, język polski i niemiecki poszukuje posady. Oferty filia Dziennika „Dzielna". f2235

Dwie kelnerki
przystojne, młode, inteligentne poszukują posady do obsługi gości, tylko w lepszej kawiarni. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Kelnerki". (n1958

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone od zaraz do wynajęcia. Skład z bufetem, warsztatem i mieszkaniem. Adres Dziennik. (1766

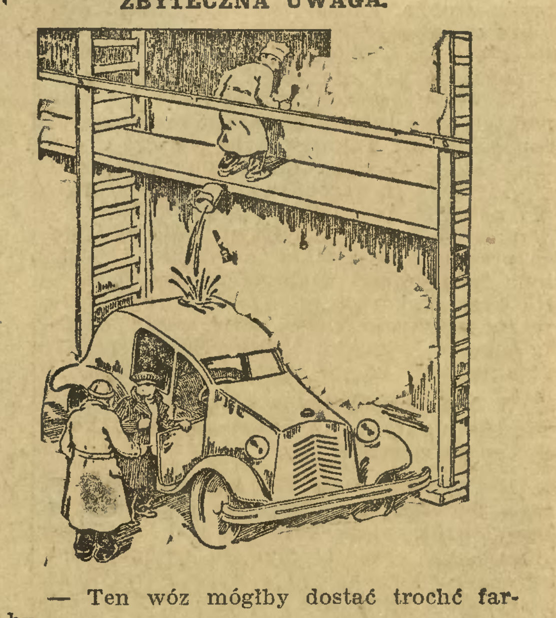
Duże (n1846
ubikacje fabryczne
i składnicowe zaraz
do wynajęcia.
Marsz. Focha 16/3.

Skład f(2246
mieszkanie, dobre położenie wynajmę 1. IV. Ludwikowo 13, właściciel.

Poszukuję (n1961
dzierżawy oberży wraz gospodarstwem i dobrą ziemią na Pomorzu, lub samej dzierżawy gospodarstwa rolnego około 50 mórg. Pośrednicy wykluczeni. Oferty proszę Gdynia skrytka pocztowa 100.

Pierwszorzędny
skład rzeźnicki wraz z warsztatem do wydzierżawienia od zaraz. Zgłoszenia pod adresem: H. Assmann, Grudziądz, Paderewskiego nr 52. (n1964

ZBYTECZNA UWAGA.



— Ten wóz mógłby dostać trochę farby...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną i społeczną: Zygmunt Felczak; politykę zagraniczną i gospodarczą: mgr Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy": Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni: za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.